

W numerze:



Czy polskie piętnastolatki przygotowane są do uczenia się przez całe życie? Odpowiedź na to poznamy po tegorocznych testach PISA.

Czy potrafią liczyć – str. 3



Na ścianie wschodniej obejdzie się bez zmian. Wszystkie dzieciaki z Trzemesznan we wrześniu pójda do zerówek w szkołach.

Na wschodzie bez zmian – str. 9



Wszyscy padają sobie w objęcia. Aż trudno uwierzyć, że od 56 godzin nikt w tej sali nie zmrużył oka

Gwizdek Gubana – str. 10



Teraz cała Polska żarty z nas stroi. Ludzie śmieją się z Ameryki jak z jakiegoś Wąchocka.

A to właśnie Ameryka – str. 12

Co tydzień BLIŻEJ PRAWA

• Prawa, urlopy, zasiłki – wszystko o szczególnej ochronie stosunku pracy kobiet.

• Odpowiadamy na pytania Czytelników.

• Projekt rozporządzenia ministra kultury dotyczący przeprowadzania egzaminów eksternistycznych i odpłatności za nie.



GŁOS NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 10

5 III 2003 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVI

CENA 3 zł (w tym 7% VAT)



Fot. Marek Suchecki

Na ręce Iwony Liwanowskiej, nauczycielki Publicznego Gimnazjum w Jasieńcu, wszystkim Paniom z okazji Dnia Kobiet składamy najserdeczniejsze życzenia.

Już dziś wszystko wskazuje na to, że z wyrównywaniem szans poprzez obowiązkową zerówkę będzie podobnie jak z gimnazjami. Tak się dzieje, kiedy o realizacji ustawy o systemie oświaty decyduje minister finansów, a nie edukacji.

GORZKIE ŻALE

Analogia do gimnazjów nasuwa się sama, bowiem dźwięczą jeszcze w uszach zapewnienia reformatorów o korzyściach płynących z ich wprowadzenia do systemu. Okrzyknięto je kołem zamachowym reformy głównie dlatego, że działać miały jako samodzielne placówki. Że tak się nie stanie, wiadomo było już we wrześniu 1999 roku. Tylko nikomu z ojców i matek reformy nie starczało odwagi, aby głośno to powiedzieć.

Dopiero nowa ekipa odważyła się tę fikcję nazwać po imieniu. Tym większą ironią losu jest to, że reformatorskie plany minister Krystyny Łybackiej, dotyczące zorganizowania zerówek w przedszkolach, również po-

tknęły się o rafę finansową. Oto bowiem gminy, które już wcześniej zdążyły prawie całkowicie zlikwidować edukację przedszkolną, ani myślały o jej, co leży u podstaw ministerialnego pomysłu, odbudowie! Co więcej, ponieważ od września na gminy spadnie obowiązek dowożenia sześciolatków, który dotąd spoczywał na rodzicach, gminy podnoszą alarm. O pieniądze. A zwłaszcza o pozostawienie ich po raz kolejny z zadaniami bez środków. Ministerstwo co prawda obiecuje pomoc biednym gminom, jednak samorządy odnoszą się do tych zapowiedzi z rezerwą. W efekcie czysty rachunek ekonomiczny, a nie dobro społeczne,

sprawa, że samorządy restrukturyzują dzisiaj swe finanse, jak na początku lat 90., kosztem najsłabszych. I zamiast tworzyć nowe przedszkola, mają zakusy – jak na przykład ostatnio w Białymstoku – na ich likwidację.

Prawda o naszej edukacji przedszkolnej jest brutalna – choć o jej znaczeniu dla przyszłości dzieci wie i mówi każdy trąbiący dziś na alarm, to w nieodległym czasie, gdy od jego decyzji zależało być albo nie być setek przedszkoli, tracił mowę. Politykom unijno-solidarnościowym przypominam, że tylko w latach 1990–94 z oświatowej mapy wymazali prawie jedną czwartą przedszkoli, z czego prawie połowę – na wsi. Ale następcy też mają swój udział w likwidatorskim działaniu.

Również żaden z naukowców Uniwersytetu Warszawskiego, dziś tak aktywnie działających w Instytucie Spraw Publicznych, nie podjął

aktywnych prób zwalczania epidemii likwidacji przedszkoli. Na tym tle ówczesne wystąpienia posłanek **Danuty Grabowskiej, Haliny Sułkiewicz i Zofii Wilczyńskiej**, wskazujących na dramatyczne skutki rezygnacji państwa z prowadzenia edukacji przedszkolnej, potraktować można jako słowa prorocze.

Ale o tym wszyscy przekonujemy się dopiero dzisiaj!

Po latach wraca hasło o edukacji „od przedszkola do doktoratu”. Tyle tylko że tego pierwszego trzeba już w niektórych gminach szukać z przysłowiową świeczką. Aby znów pojawiły się na oświatowej mapie, potrzebne są pieniądze zarówno w kasach samorządowych, jak i w budżecie. Bez nich nawet najbardziej energiczny minister edukacji nie zrealizuje ze wszech miar słusznego postulatu, że edukacja przedszkolna powinna być dostępna w Polsce dla wszystkich dzieci. Bez względu na ich miejsce zamieszkania i status społeczny rodziców. Tak, jak to ma miejsce w rodzinie unijnej, do której wchodzimy.

KRYSTYNA STRUŻYNA

W ZWIĄZKU

BIELSKO-BIAŁA

13 lutego wiceprezes ZG ZNP Janina Jura spotkała się z prezesami oddziałów oraz przewodniczącymi oddziałowych Sekcji Emerytów i Rencistów z rejonu Bielska-Białej. Tematyka spotkania dotyczyła „Paktu dla edukacji”, zmian w Kodeksie pracy i ustawie o związkach zawodowych, zmian w Statucie ZNP.

WARSZAWA

19 lutego w redakcji „Polityki” odbyło się podsumowanie trzeciej akcji „Pomysł o biedniejszych od siebie” z udziałem ofiarodawców, którzy w różnej formie pospieszili z pomocą dzieciom z domów dziecka, świetlic wychowawczych, hospicjów, domów samotnej matki, szkół z terenów zagrożonych największą biedą. Jednym z nich był Związek Nauczycielstwa Polskiego, który zorganizował zimowy pobyt 20-osobowej grupy dzieci w ośrodku wypoczynkowym ZNP w Zakopanem. Sponsorzy, wśród nich prezes ZNP Sławomir Broniarz, zostali uhonorowani dyplomami.

19 lutego Zespół do spraw Historii w Komisji, Kultury, Sportu i Turystyki ZG ZNP dyskutował o problemach związanych z obchodami zbliżającego się jubileuszu 100-lecia ZNP. Posiedzeniu przewodniczył Kazimierz Piekarczyk, a uczestniczyła w nim wiceprezes ZG ZNP Janina Jura.

20 lutego obradowała Komisja Pedagogiczna ZG ZNP. Przeprowadzono wybory prezydium: przewodniczącą została Grażyna Ralska, wiceprzewodniczącą Henryka Stachańczyk, sekretarzem Teresa Tyl. Dyskutowano o problemach występujących obecnie w oświacie oraz o tematyce do planu pracy Komisji. W posiedzeniu uczestniczyła wiceprezes ZG ZNP Janina Jura, która przekazała informacje ze spotkania z minister edukacji Krystyną Łybacką, dotyczące nowelizacji ustawy o systemie oświaty oraz „Paktu dla edukacji”. Poinformowała także o stanowisku rzecznika praw obywatelskich prof. Andrzeja Zolla w sprawie reformy systemu opieki, zbieżnym ze stanowiskiem ZNP.

25 lutego obradowało prezydium Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Omawiano statystykę szkół, uczniów, zatrudnienia nauczycieli i innych pracowników oświaty. W posiedzeniu uczestniczyła wiceprezes ZG ZNP Janina Jura.

25 lutego zebrała się Komisja Socjalna i Ochrony Pracy ZG ZNP. W wyniku wyborów przewodniczącym został Ryszard Grędys, a sekretarzem Zofia Kapturowska (wybór wiceprzewodniczącego zostanie przeprowadzony na następnym posiedzeniu). Omówiono propozycje do planu pracy Komisji. W posiedzeniu uczestniczyli prezes ZNP Sławomir Broniarz oraz wiceprezes ZG ZNP Janina Jura.

ŚWIERADÓW ZDRÓJ

21 lutego w Miejskim Zespole Szkół odbyło się uroczyste podsumowanie projektu „Zaproszenie do Świeradowa Zdroju” realizowanego w ramach projektu „Równać Szanse 2002”, prowadzonego wspólnie z Polską Fundacją Dzieci i Młodzieży i dotowanego z funduszy Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. W uroczystości uczestniczył wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski.

JELENIA GÓRA

21 lutego wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski spotkał się z prezesami części oddziałów ZNP Okręgu Dolnośląskiego. Dyskutowano o aktualnych działaniach i zadaniach ZNP.

SZKLARSKA PORĘBA

22 lutego wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski wziął udział w naradzie grupy prezesów oddziałów ZNP Okręgu Dolnośląskiego poświęconej zadaniom Związku w obecnej sytuacji.

Oddziałowa Sekcja Emerytów i Rencistów ZNP w Krakowie – Nowej Hucie z głębokim żalem zawiadamia, że w dniu 28.02.2003 r. o godz. 11.00 na cmentarzu w Grębałowie odbędzie się pogrzeb naszej drogiej i kochanej przewodniczącej Sekcji

Kol. mgr ELŻBIETY RAJEK

Elu! na zawsze pozostaniesz w naszych sercach i pamięci

Sekcja Emerytów i Rencistów ZNP

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.

Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30.

Centrala: (0-22) 826-10-11, <http://www.glos.pl> e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (kier. działu społeczno-zawodowego), Beata Igielska, Teresa Konarska (kier. działu prawnego), Danuta Kowalewska-Kujawska, Maciej Kulak, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Ewa Miłoszewska-Piontek (sekr. red.), Witold Salariski, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Anna Wojciechowska, Barbara Dziedzic (kier. działu administracji), Izabella Zabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Zofia Rozum, Barbara Rokicka.

Współpracują: Lechosław Gawrecki, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Jerzy Podracki, Małgorzata Pomianowska, Andrzej Stok.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Brak powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu Włodzimierz Kozarski.

Druk: „Seregny Printing Group” Warszawa, ul. Matuszewska 14

KOLEJNE ZMIANY W MENIS

ROZPAD KOALICJI

Sobotnie oświadczenie premiera o zerwaniu koalicji z PSL jest zapowiedzią kolejnych zmian w kierownictwie MENiS i kurtoriach oświaty. Przypomnijmy, że z rekomendacji PSL-u mamy wiceministra edukacji, jednego kuratora i dziesięciu wicekuratorów.

Podsekretarzem stanu w MENiS, desygnowanym przez PSL, jest **Tadeusz Sławecki**, który w oczekiwaniu na dymisję powiedział nam: — Miałem najdłuższy staż na stanowisku podsekretarza — 17 miesięcy! Do moich obowiązków należał nadzór nad finansami, pragmatyką i doskonaleniem nauczycieli, byłem odpowiedzialny za kontakty z samorządami. Po dziesięciu miesiącach koordynowałem jeszcze wszystkie sprawy związane z kształceniem ogólnym, specjalnym i zawodowym, współpracą z Polonią, biurem młodzieży, edukacją ekologiczną.

Od kilku miesięcy wiceminister Tadeusz Sławecki współpracował z parlamentarzystami w przygotowaniach nowej ustawy oświatowej. Deklaruje, że także po odejściu z MENiS będzie gorąco namawiał za jej przyjęciem ze względu na znaczące dla dobra polskiej oświaty proponowane w niej rozwiązania. Po odpoczynku minister zamierza wrócić do szkoły w rodzinnych Czemiernikach i w większym niż dotąd stopniu zaangażować się w działalność społeczną na rzecz uczniów biednych, wywodzących się ze środowisk wiejskich.

Kto zajmie gabinet po PSL-owskim wice-ministrze? Na to pytanie 3 marca nikt w ministerstwie nie potrafił udzielić nam odpowiedzi, a **Małgorzata Tytus-Ogrodnik**, szefowa gabinetu politycznego MENiS, była dla nas nieuchwytna.

KRYSZYNA STRUŻYNA

ZERÓWKA ZINTEGROWANA?

Rok temu radni Pątnowa (woj. łódzkie) podjęli uchwałę, że od września we wszystkich szkołach podstawowych zajęcia w zerówkach zostaną połączone z lekcjami dla pierwszoklasistów. Wojewoda łódzki uznał to za naruszenie prawa, albowiem takie zintegrowanie zajęć należy określić w statucie szkoły. A statut uchwała rada szkoły lub rada pedagogiczna, jeżeli tej pierwszej nie ma. Rada Pątnowa nie mogła więc podjąć takiej decyzji.

Radni tłumaczyli, że uchwała miała charakter intencyjny, a nie sprawczy. Chodziło bowiem o zmobilizowanie rad pedagogicznych 8 szkół do wprowadzenia do swoich statutów stosownych zapisów o połączeniu klas. Oczywiście, wojewoda łódzki nie uwierzył w dyplomatyczne zabiegi Rady i niebawem sprawa znajdzie finał na wokandzie NSA. Pojawia się tu jednak drugi wątek nie mniej ważny, zwłaszcza teraz kiedy toczy się dyskusja o uchwalenie obowiązku odbycia rocznego przygotowania przedszkolnego.

Casus z Pątnową zwrócił uwagę na bardzo istotny fakt — możliwość łączenia zerówki z klasą pierwszą. Zgodnie z § 5 ust. 7 ramowego statutu szkoły podstawowej, będącego załącznikiem do rozporządzenia ministra edukacji z 21 maja 2001 r. z późn. zm., w szkołach działających w szczególnie trudnych warunkach demograficznych lub geograficznych dopuszcza się organizację nauczania w klasach łączonych, w tym połączenie zajęć prowadzonych w oddziale przedszkolnym dla dzieci 6-letnich i zajęć prowadzonych w klasie I.

Jeżeli ten przepis będzie nadal obowiązywał, może się okazać, że wszelkie dys-

kusje o tym, jak i czy samorządy organizacyjnie i finansowo są przygotowane do zagwarantowania rocznego przygotowania przedszkolnego, są zbędne. Bowiem łączenie klas, które jak wiadomo przynosi oszczędności, może się upowszechnić także tam, gdzie nie ma drastycznego niżu. I wszystkie teoretyczne rozważania o poziomie przygotowania przedszkolnego i warunkach, w jakich ono powinno się odbywać, wezmą w łeb. Czy tak prowadzone zajęcia (abstrahując od tego, że w klasach starszych — jak wynika z badań — klasy łączone się sprawdzają) dadzą gwarancję nie tyle optymalnego co przyzwoitego przygotowania dzieci do szkoły?

Chyba nie bez powodu w projekcie ustawy o systemie oświaty mówi się wyraźnie, że dziecko w wieku sześciu lat jest obowiązane odbyć roczne przygotowanie do nauki w przedszkolu albo oddziale przedszkolnym, zorganizowanym w szkole podstawowej. Chodzi bowiem o to, aby dzieci przygotowały się do życia w szkole w optymalnych warunkach, stworzonych tylko dla nich. Pozostawienie zerówek w przedszkolach argumentowano koniecznością umieszczenia dzieci w środowisku znanym, a więc bardziej przyjaznym.

Sądzę, że problem łączenia klas nie powinien umknąć w czasie dyskusji prowadzonej obecnie na temat usytuowania przygotowania przedszkolnego. Prezentowany przepis ze statutu publicznej szkoły podstawowej może wypaczyć tak szeroko przedstawianą i promowaną ideę wychowania przedszkolnego.

TERESA KONARSKA

Zamiast Dnia Wagarowicza...

DZIEŃ WIOSNY W EUROPIE

Kojarzony do tej pory z korowodami przebierańców i gimnastykowaniem się nauczycieli, aby utrzymać uczniów w szkole 21 marca 2003 można spędzić inaczej! European Schoolnet (Europejska Internetowa Sieć Szkolna) organizuje tego dnia Dzień Wiosny w Europie, w którym szkoły z różnych państw mogą przylączyć się do debaty o przyszłości Europy.

Każdy, kto chce w ten niecodzienny sposób uczcić pierwszy dzień wiosny, musi najpierw wypełnić prosty formularz w języku angielskim i zarejestrować na stronie www.futurum.eun.org. A później zor-

ganizować imprezę (może to być dyskusja, spotkanie z ciekawymi gośćmi lub każda inna inicjatywa). Wszyscy biorący udział w debacie otrzymają specjalny certyfikat uczestnictwa. Dodatkowo dla najaktywniejszych szkół organizatorzy przewidują konkursy.

Będzie można zmierzyć się w trzech kategoriach: Wizja Europy 2025, najlepsza debata na temat przyszłości Europy i najlepszy materiał edukacyjny o Europie. Zwycięzcy dostaną 15 tys. euro do podziału. Więcej informacji na stronie internetowej: www.interklasa.pl

CZY POTRAFIĄ LICZYĆ

W marcu piętnastolatki ze 170 polskich szkół, podobnie jak ich rówieśnicy w 40 krajach, uczestniczyć będą w Programie Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów (PISA). Jego specyfiką są badania umiejętności matematycznych.

Celem programu PISA, który powstał z inicjatywy OECD kilka lat temu, jest uzyskanie odpowiedzi na kilka zasadniczych pytań: czy i w jakim stopniu młodzież przygotowana jest do wyzwań czekających ją w przyszłości – w pracy, w rodzinie, w pełnieniu funkcji obywatelskich. Czy 15-latkowie przygotowani są do uczenia się przez całe życie?

Zadania PISA z reguły nie odnoszą się do programów szkolnych, lecz do umiejętności poruszania się w różnych dziedzinach dorosłego życia. Jest to słuszne, bowiem trudno byłoby o jakiegokolwiek porównania, w sytuacji gdy programy i systemy nauczania w poszczególnych państwach są bardzo różne.

O tym, że badania porównawcze są ważne, świadczy to, że gdy przeprowa-

dzano je po raz pierwszy, uczestniczyły w nich 32 kraje, w tym także Polska. Decyzję o naszym udziale podjęto jednak dość późno i tym samym zabrakło naszego przedstawiciela w zespole redagującym testy. Zabrakło także pieniędzy na ich tłumaczenia z dwóch wersji (francuskiej i angielskiej), co, jak podkreślał prof. **Ireneusz Bialecki**, główny koordynator programu, nie pozostało bez wpływu na uzyskane wyniki.

Zależą one od wielu czynników, a nie, jak to próbuje przedstawić się opinii publicznej w Polsce, wyłącznie od pracy nauczycieli. Podkreślił to **Sławomir Broniarz**, prezes ZNP na konferencji zorganizowanej w MENIS w przededniu rozpoczęcia drugiego cyklu badań, w której uczestniczyli przedstawiciele kuratorów, ośrodków metodycznych, dyrektorzy szkół, samorządowcy. Prezes zwrócił uwagę między innymi na wyposażenie naszych szkół, udział PKB w nakładach na oświatę, nieskuteczny nadzór pedagogiczny i fakt, że nauczyciele nie zostali

przygotowani do nowego sposobu oceniania uczniów. Jednocześnie zapowiedział, że ZNP aktywnie włączy się w badania PISA, czemu służyć ma zorganizowana przez Związek międzynarodowa konferencja dotycząca badania umiejętności.

W 2000 roku główną dziedziną testowania 15-latków było czytanie ze zrozumieniem, w tym roku – matematyka, a za trzy lata – umiejętności myślenia naukowego. Warto dodać, że w każdym cyklu badane są kompetencje w tych trzech obszarach wiedzy, ale zawsze wiodący jest jeden temat, któremu poświęca się prawie 2/3 czasu. Tegoroczne testy PISA, którymi objętych zostało 4,5 tys. naszych 15-latków ze 160 gimnazjów i 10 liceów ogólnokształcących trwać będą do końca marca. Na pełne wyniki trzeba poczekać blisko rok. Miejmy nadzieję, że tym razem będą one dla polskich uczniów korzystniejsze.

KRYSZYNA STRUŻYNA

REGUŁA CZY WYJĄTEK

Jeśli Ministerstwo Finansów nie przekona posłów, że ma pieniądze na sfinansowanie obowiązku edukacyjnego dla 6-latków, data 1 września 2003 roku może być zagrożona.

Choć posłowie przyjęli większość zapisów nowelizacji ustawy oświatowej dotyczących sześciolatków, to o terminie wprowadzenia w życie obowiązku edukacyjnego będą dyskutować dopiero po zapoznaniu się ze szczegółowymi propozycjami sfinansowania całego przedsięwzięcia, które mają przedstawić resorty edukacji i finansów.

– Sprawa finansowania obowiązku edukacyjnego dla 6-letnich dzieci jest bardzo skomplikowana – stwierdził **Franciszek Potulski**, przewodniczący Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży na spotkaniu podkomisji zajmującej się nowelizacją ustawy oświatowej. – W wielu gminach nie

ma przedszkoli, a samorządów nie stać na ich odtworzenie. Jednak czy pomagać tylko tym, które zlikwidowały sieć tych placówek? Wtedy ci, którzy je prowadzą, słusznie mogą czuć się ukarani za dobre chęci.

Posłowie poprosili MENIS o uzupełnienie danych statystycznych dotyczących liczby dzieci oraz dokładną, kilkuletnią symulację kosztów związanych z wejściem w życie obowiązku edukacyjnego. Wiadomo już, że w przyszłym roku w ławkach zasiąść powinno prawie 433 tys. sześciolatków. Aby system edukacji mógł wchłonąć ich wszystkich, trzeba utworzyć dodatkowo 1367 oddziałów przedszkolnych.

– Intencją ustawodawcy było odbudowanie edukacji przedszkolnej – przypominał **Krzysztof Baszczyński** (SLD). – Tymczasem, jeśli zmianie nie ulegnie zapis o ustalaniu przez samorządy opłat za pobyt w przedszkolu, większość dzieci pójdzie do przyszkolnych zerówek, które nic nie kosztują. Bo po obowiązkowych pięciu godzinach można zostawić dziecko w świetlicy.

Nie obyło się także bez odniesienia do gorącego tematu siatki godzin dla szkół niepublicznych, szeroko dyskutowanego na łamach prasy codziennej. Do tej pory placówki te ograniczała jedynie podstawa programowa. Narzucenie liczby godzin szkoły niepubliczne odebrały jako zamach na swobodę tworzenia programów autorskich.

– Chodzi nam o to, by placówki te miały nie mniej godzin edukacyjnych niż publiczne – wyjaśniał **Tadeusz Sławewski**, wiceminister edukacji. – Jak je podzielić, np. między matematykę a wf., będzie zależało od nich samych.

Szczegółową dyskusję na ten temat posłowie podejmą na jednym z najbliższych posiedzeń podkomisji.

ANNA WOJCIECHOWSKA

Wszyscy uczniowie będą zdawać maturę na poziomie podstawowym. Potem otrzymają arkusz z zadaniami na poziomie rozszerzonym. Egzaminy będą się odbywać w dni wolne od nauki – tak w skrócie przedstawiają się zmiany w stosunku do pierwotnego modelu nowej matury.

MATURALNE ZMIANY

Maturzyści uzyskają dwa zaświadczenia: o zdaniu egzaminu na poziomie podstawowym i liczbie punktów zdobytych na poziomie rozszerzonym.

– To pozwoli uczelniom elastyczniej konstruować rekrutację – przekonywała 26 lutego br. Komisję Edukacji, Nauki i Młodzieży minister **Krystyna Łybacka**, przedstawiając informacje na temat rozporządzenia z dnia 7 stycznia 2003 r. w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania egzaminów i sprawdzianów w szkołach.

Matematyka nie będzie na maturze przedmiotem obowiązkowym. To umożliwi uczniom zdającym np. na filozofię, polonistykę, historię sztuki, medycynę wybór przedmiotów maturalnych zgodnie z wymaganiami danej uczelni i kierunku.

Posłowie nie byli jednomyślni w ocenie proponowanych zmian. Niektórzy byli zdziwieni, dlaczego uczniowie do-

piero podczas pisania egzaminu, gdy są w stresie, będą podejmować decyzję, czy rozwiązywać zadania z poziomu rozszerzonego. – To zwolni ich od odpowiedzialnego podejmowania decyzji i sprzyjać będzie bylejakości – mówiła poseł **Krystyna Szumilas** (PO). Pytała również, czy przed podpisaniem tego rozporządzenia były konsultacje z uczelniami wyższymi. Przecież większość z nich nie zgadza się, aby matura zastąpiła egzaminy wstępne. Istnieje więc niebezpieczeństwo tzw. roku próbnego.

Z kolei poseł **Antoni Stanisław Stryjewski** (KRKN) podniósł problem, że dwa poziomy to jakby dwie matury. Zacznie się więc wartościowanie. – Jakie szanse studiowania będą mieć uczniowie, którzy zaliczyli tylko poziom podstawowy? Czy pani minister bierze to pod uwagę? – pytał.

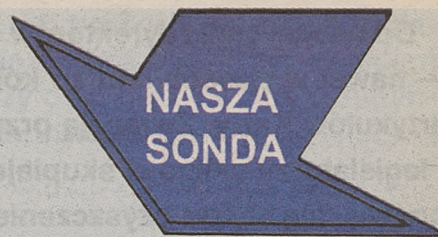
Przewodniczącą Komisji **Franciszek Potulski** (SLD) prosił minister Łybac-

ką o wyjaśnienie, czy w świetle proponowanych zmian uznawany będzie certyfikat z języka obcego? Czy drukowanie dwóch arkuszy maturalnych (podstawowego i rozszerzonego) nie podniesie kosztów?

Minister Łybacka podkreśliła, że nie stoi na przeszkodzie, aby rektorzy wyznaczyli katalog przedmiotów i wysoką liczbę punktów, choćby i powyżej 50., niezbędnych do dostania się na dane kierunki. Certyfikaty będą obowiązywać w tym i następnym roku. Kiedy w 2005 nastąpi standaryzacja wymagań, wszyscy będą musieli zdawać egzamin z języka. Odnosnie matematyki zgodziła się, że współczesny człowiek musi umieć się nią posługiwać. – Nie oznacza to jednak, że ma posiadać szczegółową wiedzę z tego przedmiotu – mówiła. Dwa arkusze egzaminacyjne są potrzebne, gdyż wszyscy maturzyści będą pisać poziom podstawowy, a potem tak długo, jak będą w stanie, będą rozwiązywać zadania z poziomu rozszerzonego.

Większość posłów przychylnie odniosła się do proponowanych zmian.

BEATA IGIELSKA



W sytuacji, gdy samorządy, głównie gmin wiejskich, alarmują, że nie mają pieniędzy na tworzenie przedszkoli, warto zapytać, jakie koszty ponoszą rodzice, wysyłając dzieci do tych placówek.

NAWET DO 300 ZŁ

ANNA ŚWIERCZYŃSKA, Wydział Edukacji Urzędu Miasta Katowic: – Uchwałą Rady Miasta stała opłata za przyrządzenie trzech posiłków wynosi 4,25 zł, co w stosunku miesięcznym daje około 80-90 zł. Jeżeli dziecko korzysta tylko z dwóch lub jednego posiłku, to opłata ta jest stosunkowo mniejsza. Wysokość kosztów tak zwanego wsadu do kotła ustalają rodzice, w przypadku, gdy dziecko nie uczęszcza ileś tam dni do przedszkola, kwota ta jest odliczana. Jak informuje **Barbara Murek**, dyrektor Przedszkola nr 1 w Katowicach, stawka żywieniowa za trzy posiłki wynosi 4 zł. Rodzice płacą miesięcznie za pobyt dziecka w przedszkolu około 200 zł. W kwocie tej jest odpłatność za rytmikę – 9 zł, za angielski – 15 zł. Maluchy mają zapewnioną również opiekę specjalistów: logopedy, psychologa i prowadzącego gimnastykę korekcyjną.

ELŻBIETA WOŹNIAK, Wydział Edukacji Urzędu Miasta Łodzi: – Od kilku już lat opłata stała za pobyt dziecka w przedszkolu powyżej pięciu godzin ustalana jest na poziomie 14 proc. najniższego wynagrodzenia określonego na 31 grudnia poprzedniego roku budżetowego. W tym roku jest to 106,40 zł. Opłata za wyżywienie waha się w granicach 3-4 zł za trzy posiłki, co w stosunku miesięcznym daje kwotę około 80 zł. **Halina Tuttek**, wicedyrektor Przedszkola nr 55, do którego uczęszcza 210 maluchów, informuje, że blisko 1/3 z nich korzysta z trzech zajęć dodatkowych i wówczas miesięczna odpłatność rodziców wynosi około 220 zł. Lista zajęć dodatkowych jest bardzo bogata, a odpłatność za korzystanie z nich kształtuje się od 6 zł za rytmikę do 33 zł za język angielski (jeżeli zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu).

MAGDALENA KRAWCZYŃSKA, Wydział Spraw Społecznych Urzędu Miasta Gdańsk: – Zgodnie z zapisami ustawy z 10 października 2002 roku, stałą opłatą rodziców za pobyt dziecka w przedszkolu ustalono w wysokości 19 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę, w tym roku jest to 152 zł. Dodać do tego należy kwotę za wyżywienie, które przeciętnie za trzy posiłki wynosi 4-4,50 zł. **Anna Suszyńska** miesięcznie za pobyt Anetki w Przedszkolu nr 27 płaci około 280 zł. W kwocie tej, oprócz opłat za posiłki, jest także 14 zł za zajęcia logopedyczne i 35 zł na komitet rodzicielski.

IWONA GARDOCKA, Wydział Oświaty UM w Olsztynie: – Na terenie miasta we wszystkich 33 przedszkolach zostały ustalone jednakowe stawki wynoszące 200-220 zł miesięcznie. Różnią się one jedynie opłatami za wyżywienie, które kalkulują dyrektorzy placówek. Ale różnice są minimalne – 10-20 gr za całodzienną wyżywienie. Od 1 marca opłata stała wynosi 125 zł (dotychczas 120 zł). Za dodatkowe zajęcia, jak język angielski, rytmika czy ćwiczenia korekcyjne, rodzice płacą oddzielnie.

ZOFIA OLECHOWSKA, naczelnik Wydziału Oświaty UM w Opolu: – Opłaty za pobyt dziecka w przedszkolu reguluje uchwała Rady Miasta, więc muszą być one dla wszystkich 32 przedszkoli samorządowych w mieście jednakowe. Półtora roku temu obniżyliśmy stawki opłat podstawowych i obecnie za 5 godzin rodzice płacą 57 zł, co odpowiada 7,5 proc. najniższego wynagrodzenia, natomiast za całodzienny pobyt dziecka – 121 zł 60 gr, czyli 16 proc. najniższej pensji. Oczywiście do tego dochodzą opłaty za wyżywienie, ale już wszystkie zajęcia dodatkowe, np. język angielski, niemiecki, rytmika, gimnastyka korekcyjna, taniec, są już wliczone w opłatę stałą.

KAZIMIERA KOZŁOWSKA, Wydział Oświaty UM w Szczecinie: – We wszystkich przedszkolach w mieście rodzice płacą jednakową stawkę 250 zł miesięcznie, w sumie w niej zawarta jest opłata za wyżywienie. Zajęcia dodatkowe, jak angielski czy rytmika, opłacane są przez rodziców dodatkowo. Mamy też 50 proc. ulgi dla samotnych matek oraz dla drugiego dziecka w rodzinie. Jeśli przedszkolak nie korzysta ze śniadań lub z podwieczorku, rodzicom odlicza się to z dziennej stawki żywieniowej, która wynosi 3,50 zł. W szczecińskich przedszkolach 3-5-letnie maluchy z reguły przebywają cały dzień, dlatego nie podaje opłat za 5 godzin. Większość sześciolatków uczęszcza do zerówek w szkołach.



Od nauczycieli i dyrektorów szkół otrzymujemy wiele telefonów i listów, w których proponują — nawet w sposób bardzo konkretny — sprecyzowanie, uzupełnienie lub zmianę niektórych artykułów Karty. Zwracają przy tym uwagę, że przy kolejnych nowelizacjach Karty MENiS i legislatorzy sejmowi skupiają się na temacie głównym, np. awansowanie, i niewiele czasu poświęcają na tzw. czyszczenie ustawy. Karta, określająca status zawodowy, adresowana do tak ogromnej grupy zawodowej, powinna być zredagowana w sposób jasny, prosty i czytelny. Notabene, aby norma prawna mogła spełnić swoją funkcję, musi dotrzeć do adresata...

Lista propozycji Naszych Czytelników jest znacznie dłuższa od tej, którą przedstawiamy. Wyłączyliśmy z niej także zgłaszane uwagi do art. 30, który był i jest przedmiotem wielu dyskusji na naszych łamach oraz tych dotyczących awansowania.

Jednocześnie informujemy, że w stosownym czasie zapoznamy Państwa z propozycjami zmian niektórych przepisów proponowanych przez Zarząd Główny Nauczycielstwa Polskiego oraz MENiS.

CO UŚCIŚLIĆ, CO ZMIENIĆ

Termin decyzji o nadaniu stopnia awansu zawodowego (art. 9b ust. 4)

Nauczyciele ubiegający się o stopień awansu zawodowego, po uzyskaniu akceptacji komisji lub zdaniu egzaminu, długo jeszcze muszą czekać na decyzję o nadaniu im stopnia awansu zawodowego. W art. 9b ust. 4 zapisano bowiem tylko, że właściwy organ w drodze decyzji administracyjnej nadaje stopień. Nie określono, w jakim terminie ma to nastąpić. Oczywiście, można tu przywołać Kodeks postępowania administracyjnego i wskazać, że powinno to nastąpić niezwłocznie, a najpóźniej w ciągu jednego miesiąca. Jednakże ani organy decyzyjne, ani nauczyciele nie mają zwyczaju odwoływania się do Kpa. Problem można rozwiązać, wpisując w odpowiednim artykule np. miesięczny termin wydania decyzji.

Obligatoryjne zawarcie kolejnej umowy ze stażystą (art. 10 ust. 3)

Z osobą rozpoczynającą karierę nauczycielską, ale niemającą wykształcenia pedagogicznego, można nawiązać stosunek pracy pod warunkiem, że zobowiąże się ona uzupełnić je w ciągu roku. Gdy z powodów losowych nie zrobi tego (ustawodawca mówi „z przyczyn od niego niezależnych”), umowa o pracę może być zawarta na kolejny rok szkolny. Przepis ten jest niekonsekwentny. Jeżeli bowiem uznaje przeszkody w uzupełnieniu wykształcenia pedagogicznego, to umowa powinna być zawierana obligatoryjnie. Element niepewności, wynikający ze sformułowania „może”, jest powodem wielu stresów u młodych ludzi, sugeruje dyrektorowi, że może nie przedłużyć umowy.

Przekształcenie stosunku pracy (art. 10 lub 11)

W art. 10 ust. 5 zapisano, że stosunek pracy z nauczycielem mianowanym i z nauczycielem dyplomowanym nawiązuje się na podstawie mianowania, jeżeli spełnia on warunki tam wymienione. Podstawowym jest uzyskanie stopnia awansu zawodowego nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego. Okazuje się jednak, że po dostarczeniu dyrektorowi decyzji o nadaniu aktu stopnia awansu, np. dla nauczyciela mianowanego, w dalszym ciągu zatrudniony jest on na podstawie umowy o pracę. Zwykle dlatego, że dyrektor „nie wie, co z tym fantem zrobić”. Instytucja przekształcenia umowy jest mu zupełnie obca. Konieczne jest więc określenie w art. 10 lub 11 obowiązku przekształcenia stosunku pracy, jeżeli nauczyciel spełnia warunki do mianowania.

Co to znaczy uzyskanie stopnia awansu? (art. 39)

To pytanie pada najczęściej w kontekście art. 39, który traktuje o zmianie wysokości wynagrodzenia właśnie w związku z uzyskaniem kolejnego stopnia awansu. Niektóre samorządy twierdzą, że uzyskanie stopnia następuje z chwilą decyzji o nadaniu stopnia, a inne, że już po poświadczaniu przez komisję egzaminacyjną lub akceptującą pozytywnego rezultatu.

Zamiast wygaśnięcia umowy czas nieokreślony (art. 10 ust. 4a)

Nauczyciele kontraktowi z entuzjazmem przyjęli zmianę art. 10 ust. 4, która daje im możliwość nawiązania stosunku pracy na czas nieokreślony. Jest to jednak obwarowane warunkiem uzyskania przez nich w ciągu 4 lat stopnia nauczyciela mianowanego. W przeciwnym razie następuje wygaśnięcie stosunku pracy. Zdaniem wielu nauczycieli, jest to zbyt rygorystyczne potraktowanie tej grupy i proponują, aby złączyć ten przepis, pozostawiając ich w zatrudnieniu po przekształceniu umowy na czas określony.

Istnienie warunków czy konieczność zatrudnienia w pełnym wymiarze (art. 10 ust. 5 pkt 6)

Jednym z warunków nawiązania umowy na podstawie mianowania jest „istnienie warunków” do zatrudnienia nauczyciela w szkole w pełnym wymiarze zajęć na czas nieokreślony. To sformułowanie budzi wątpliwość, czy takie warunki muszą zaistnieć w szkole, czy nauczyciel musi być zatrudniony w pełnym wymiarze? Odpowiedź na to pytanie w ustawie jest ważna, zwłaszcza teraz, kiedy nauczycielski rynek pracy także się zawęża i zatrudnienie w połowie wymiaru nie należy do rzadkości. Więcej, niekiedy jest szansą na przetrwanie w tym zawodzie.

Permanenty czas określony (art. 10 ust. 7)

Coraz więcej nauczycieli pracuje na podstawie umów o pracę na czas określony. Zatrudnienie jest przedłużane co rok, a dyrektorzy uzasadniają to „potrzebami wynikającymi z organizacji nauczania”. Zwykle tłumaczą zainteresowanym, że

trudno przewidzieć, co będzie za rok. Dzieje się tak również w szkołach, które mają stabilną sytuację. W związku z tym nauczyciele domagają się bliższego sprecyzowania „zaistnienia potrzeby wynikającej z organizacji nauczania”.

Status nauczyciela przeniesionego z urzędu (art. 19)

Organ prowadzący może przenieść nauczyciela zatrudnionego na podstawie mianowania do innej szkoły i to bez jego zgody. Musi tylko wykazać, że w tej drugiej szkole niezbędny jest nauczyciel o określonych kwalifikacjach. Nauczyciela przenosi się na okres nie dłuższy niż 3 lata,

MY PANIE REDAKTORZE
STAŁE POSZUKUJEMY
LUDZI Z INICJATYWĄ...



z prawem powrotu na uprzednio zajmowane stanowisko. Od lat trwają dyskusje, czy stosunek pracy w pierwszej szkole ulega zawieszeniu, czy pozostaje w innej formie? I należałoby to rozstrzygnąć ustawowo. Dla wielu powracających ważne jest także określenie w art. 19, czy nauczyciel ma prawo do powrotu po upływie tych 3 lat pobytu w drugiej placówce.

Określenie w Karcie odprawy z art. 20 w wypadku zatrudnionych na podstawie umowy o pracę (art. 20 ust. 2)

Art. 20 w sposób kompleksowy stara się określić sytuację nauczycieli, z którymi rozwiązuje się stosunek pracy w związku z całkowitą lub częściową likwidacją szkoły, lub innymi zmianami. Jednakże w przypadku wysokości odprawy nauczycieli zatrudnionych na podstawie umowy o pracę, odsyła do innych przepisów, co wydaje się niekonsekwentne, a nauczycielom i dyrektorom sprawia dużo kłopotów. Od lat więc postuluja o uzupełnienie tego przepisu. Konsekwentnie też należałoby wyjaśnić sytuację emerytów zatrudnionych poniżej pełnego wymiaru zajęć.

Kłopoty ze skróconym okresem wypowiedzenia (art. 20 ust. 5)

W wypadku rozwiązania stosunku pracy z art. 20, istnieje możliwość skrócenia wypowiedzenia do jednego miesiąca. Za ten czas przysługuje odszkodowanie. Przepis mówi także, że wlicza się go do okresu zatrudnienia. Nauczyciele mają wątpliwości, czy za ten okres odprowadzana jest składka emerytalna i jak zalicza się go do stażu emerytalnego. Wątpliwości te powstają zwłaszcza na tle różnych wykładni ZUS. Na przykład pada pytanie, czy jest to praca wykonywana w szczególnym charakterze? A jak wiemy, nauczyciel musi się legitymować wykonywaniem takowej przez lat 20, aby móc skorzystać z wcześniejszego przejścia na emeryturę.

Stan nieczynny a „inne świadczenia pracownicze” (art. 20 ust. 6)

Nauczyciel korzystający ze stanu nieczynnego zachowuje prawo do wynagrodzenia zasadniczego oraz innych świadczeń pracowniczych. Skoro więc ustawodawca sprecyzował prawo do wynagrodzenia zasadniczego, oznacza to, że nauczyciel nie ma prawa do pozostałych składników wynagrodzenia. W przeciwnym wypadku napisałby tylko „prawo do wynagrodzenia”. Jednakże nadal wielu dyrektorów nie wie, czy należy wypłacić nauczycielowi także dodatek za wysługę lat, wszak to także świadczenia pracownicze — twierdzą. Uściślenie tego wydaje się więc niezbędne.

Możliwość przywrócenia ze stanu nieczynnego poprzez zatrudnienie tylko na połowę etatu (art. 20 ust. 7)

Dyrektor szkoły nie tylko może, ale ma obowiązek przywrócić do pracy w pierwszej kolejności nauczyciela pozostającego w stanie nieczynnym. Niestety, warunkiem zapоровym jest możliwość zatrudnienia w pełnym wymiarze zajęć. W obecnej sytuacji kadrowej wydaje się, że ten wymóg jest głęboko przesadzony i przepis należałoby zmodyfikować tak, aby nauczyciel, oczywiście za jego zgodą, mógł być zatrudniony w wymiarze niższym.

Dlaczego w stanie nieczynnym nie można pracować poza szkołą (art. 20 ust. 8)

Będąc w stanie nieczynnym, nauczyciel może pracować. Jednakże, jak wynika z zapisu art. 20 ust. 8, tylko w szkole lub placówce opiekuńczo-wychowawczej. Akurat tu nie znajdzie pracy, natomiast może się zatrudnić np. w bibliotece publicznej, urzędzie gminy etc. Dlatego więc nie dać mu takiej możliwości, zwąwszy, że z pensji zasadniczej, jaką otrzymuje przebywając w stanie nieczynnym, trudno się utrzymać? Wszyscy nauczyciele



le więc wnioskują o rozszerzenie zatrudnienia poza sferą oświaty.

Rozwiązanie stosunku pracy po ukończeniu przez nauczyciela 65. roku życia jest dyskryminujące (art. 23 ust. 1 pkt 4)

Nauczyciel, który kończy 65. rok życia, zarówno kobieta, jak i mężczyzna, musi liczyć się z tym, że umowa o pracę zostaje z nim rozwiązana na mocy art. 23 ust. 1 pkt 4 Karty Nauczyciela.

Nauczycielowi w tym wieku można wypowiedzieć umowę o pracę z różnych powodów, zwłaszcza że jest to zawód wymagający dobrej kondycji zarówno psychicznej, jak i fizycznej, ale objęcie nakazem zwolnienia wszystkich ze względu na wiek jest złamaniem podstawowej zasady prawa pracy, wyłożonej expressis verbis w art. 11 Kodeksu pracy. Jakakolwiek dyskryminacja, bezpośrednia lub pośrednia w zatrudnieniu, w szczególności ze względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, narodowość, przekonania, zwłaszcza polityczne lub religijne, oraz przynależność związkową jest niedopuszczalna.

Zgodnie z postulatem środowiska, powinien być skreślony.

Rozwiązanie umowy o pracę z wypowiedzeniem (art. 27)

W przypadku przedłużającej się choroby, ponad rok, jeżeli lekarz nie przedłuża okresu zwolnienia, z nauczycielem zatrudnionym na umowę o pracę na czas nieokreślony następuje rozwiązanie umowy. Z tym należy się zgodzić, ale dlaczego w trybie natychmiastowym, czyli bez wypowiedzenia choćby miesięcznego, tak jak w przypadku nauczycieli zatrudnionych na podstawie mianowania? To pytanie nauczyciele zadają już od lat i nikt tym problemem się jeszcze nie zajął.

Określić procentowo dodatek za warunki pracy (art. 34)

Ten postulat, aby nauczyciele pracujący w trudnych, uciążliwych lub szkodliwych warunkach mieli określony procentowo dodatek, jest chyba najsilniej artykułowany przez tę grupę. Ich koledzy w placówkach prowadzących przez inne podmioty niż samorządy mają te dodatki określone. Przypominajmy, że pod rządami starych przepisów wszyscy nauczyciele, pracujący w takich warunkach na podstawie rozporządzenia placowego, mieli szczegółowy wykaz tych dodatków. Obecnie ich wysokość określona jest przez samorząd w regulaminie, a więc uznaniowo. Z informacji przekazywanych nam przez Czytelników wynika, że związkowi zawodowym rzadko udaje się wynegocjować te dodatki na sensowym poziomie. Najczęściej więc są one symboliczne.

Którym nauczycielom organ prowadzący określa wymiar zajęć? (art. 42 ust. 7 pkt 3)

Pensum godzin dla nauczycieli w poszczególnych placówkach określa tabela, natomiast nauczycielom szkół, które nie są w niej wymienione — organ prowadzący po uzyskaniu opinii organu nadzoru. Przepis zredagowany jest nieczytelnie. Organ prowadzący określa „tygodniowy obowiązkowy wymiar zajęć nauczycieli szkół nie wymienionych w ust. 3” (tabela). I nie wiadomo, co chodzi o szkoły, czy nauczycieli, np. tych, których specjalizacja dopiero się kształtuje. Ostatnio nieporozumienie dotyczy nauczycieli wspomagających lub wspierających. Były i są wątpliwości, czy należy ich traktować tak jak pedagogów, psychologów itd., czy nauczycieli szkół, w której uczą, czyli podstawowej i gimnazjum.

Przedstawione propozycje pozostawiamy bez komentarza. Zapewne wzbudzą one wiele uwag i opinii, które będziemy publikować. Czas na dyskusję jest sprzyjający, albowiem jesteśmy przed planowaną nowelizacją Karty Nauczyciela.

TERESA KONARSKA

Mimo licznych protestów i prób podjęcia negocjacji, władze Białegostoku nie ustępują — chcą zlikwidować siedem przedszkoli. Na mieście huczy od plotek, że część budynków obiecano już prywatnym inwestorom.

DZIECI GŁOSU NIE MAJĄ

Niewielkie Przedszkole nr 50 na tyłach bloku przy ulicy Upalnej 74 jest już puste. Alicja Sztremer-Zajkowska, jego dyrektorka, zbiera swoje rzeczy i pakuje do kartonu. Dwie kobiety przyglądają się temu w milczeniu. Są w podobnej sytuacji. Wreszcie jedna z nich odzywa się.

— O likwidacji dowiedziałam się z prasy — mówi Krystyna Ciechan, dyrektorka Przedszkola nr 37. — Nikt z władz nie konsultował ze mną decyzji. Dopiero gdy kilka dni później byłam w Urzędzie Miasta, wręczono mi oficjalne pismo w tej sprawie.

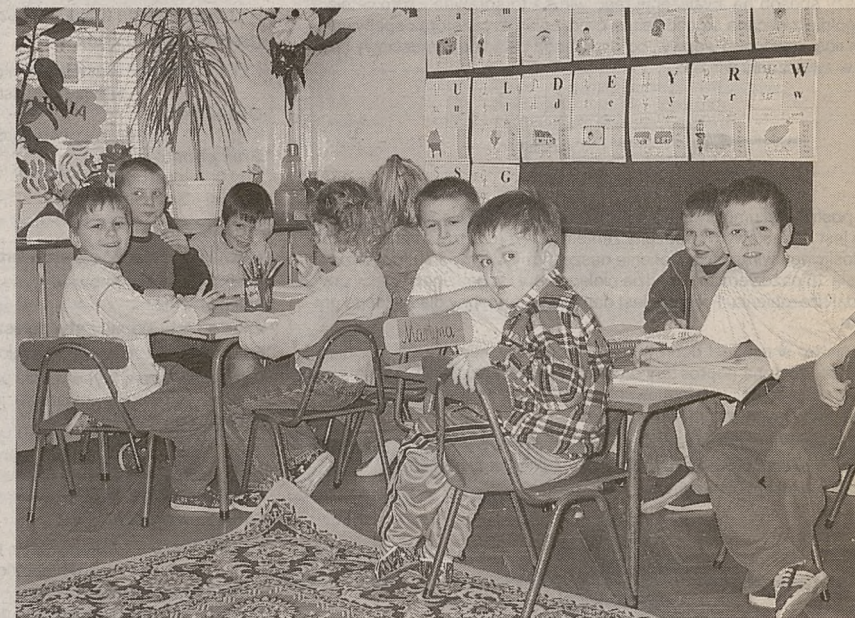
— Po naszej stronie osiedla są dwa przedszkola, po drugiej są trzy — dodaje druga z pań, Katarzyna Koczweska, dyrektorka Przedszkola nr 43. — Jedno z nich ma dużo wyższe koszty

spada nabór do przedszkoli. — Mamy wykorzystanych ponad 90 proc. miejsc — dodaje.

W podobnej sytuacji jest Przedszkole nr 37 mieszczące się w bloku spółdzielni mieszkaniowej przy ulicy Kraszewskiego. Koszty utrzymania są za wysokie — niczym zacięta płyta powtarza rzecznik prezydenta.

— To nieprawda — burza się Krystyna Ciechan. — Miasto patrzy na koszty przez pryzmat czynszu. Nikt nie zwraca uwagi na inne wydatki, które ponosi spółdzielnia — utrzymanie placu zabaw, ogródka, dotacji do obiadów, remontów i konserwacji.

Władze spółdzielni zapowiedziały obniżenie czynszu, a jeśli to nic nie da, są gotowe utrzymać przedszkole z własnych pieniędzy.



Nie oddamy swego przedszkola — mówią maluchy z PS nr 37

Fot. autor

utrzymania niż moje. Jednak to nasze chce się zamknąć. Myślę, że najwyraźniej komuś spodobał się budynek. Zarówno w Przedszkolu nr 50, jak i 37 powstały plany oszczędnościowe. To jednak na władzach nie wywarło większego wrażenia.

Do argumentów o oszczędnościach i niżu demograficznym, mających uzasadniać zamknięcie placówek, dodają jeszcze jeden — oba przedszkola znajdują się w budynkach należących do spółdzielni mieszkaniowych.

— Miasto musi płacić horrendalne czynsz — mówi Tadeusz Artukowicz, rzecznik prasowy prezydenta miasta. — W Przedszkolu nr 50 wynosi on 4000 zł miesięcznie.

Miasto martwi się również tym, że spółdzielnia mieszkaniowa „Słoneczny Stok”, w budynku której mieści się przedszkole, od kilku lat stara się o zwrot pomieszczeń.

Zarząd spółdzielni twierdzi, że to bzdura. Przeciwnie, jest nawet gotów czynsz obniżyć.

Alicja Sztremer-Zajkowska twierdzi, że wyliczenia urzędników z wydziału edukacji są nierzetelne, ponieważ nie brali pod uwagę kwot wydawanych miesięcznie przez spółdzielnię na konserwację, remonty i naprawy. Nie zgadza się również z opinią władz, że

Cały plan likwidacji przypomina jedno wielkie losowanie — mówi Maria Mieszalska-Goroszkiewicz, prezes Oddziału ZNP. — Wszystko jest utrzymywane w wielkiej tajemnicy.

Po mieście krążą pogłoski, że część budynków po przedszkolach zostanie sprzedanych prywatnym firmom. Niektóre dyrektorki (prosząc o anonimowość) mówiły, że już obserwują wzmożone zainteresowanie prywatnych osób ich obiektami.

Pogłoski te demontuje Tadeusz Artukowicz — Wszystko to są plotki wyssane z palca. Na razie są plany tylko co do jednego budynku, w którym będzie komisarat policji.

Jednak mówi się głośno, że jedno z przedszkoli w centrum miasta mają przejąć siostry zakonne i zamienić na katolicką szkołę. Ponoć już przychodziły dokonane oględziny.

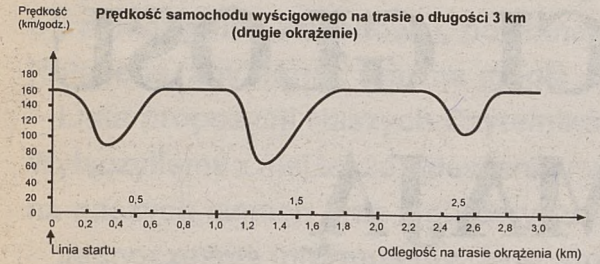
Czy nie za wcześnie? Decyzje jeszcze nie zapadły, a Rada Miasta w tej sprawie jest tak podzielona jak politycznie rozdrobniony jest jej skład. Za likwidacją na pewno zagłosują radni... Ligi Polskich Rodzin, w szeregach której znajduje się wiceprezydent miasta ds. oświaty i większość składu wydziału edukacji.

MACIEJ KUŁAK

PRZYKŁADY ZADAŃ TESTOWYCH

PRĘDKOŚĆ SAMOCHODU WYŚCIGOWEGO

Poniższy wykres pokazuje, jak zmienia się prędkość samochodu wyścigowego podczas drugiego okrążenia piaskiej 3-kilometrowej trasy wyścigu.



Pytanie 1: PRĘDKOŚĆ SAMOCHODU WYŚCIGOWEGO
Jaka jest przybliżona odległość od linii startu do początku najdłuższego prostego odcinka trasy?
A. 0,5 km B. 1,5 km C. 2,3 km D. 2,6 km

PRĘDKOŚĆ SAMOCHODU WYŚCIGOWEGO: PUNKTACJA 1

Ocena pełna

Kod 1: B. 1,5 km

Brak punktów

Kod 0: Inne odpowiedzi

Kod 9: Brak odpowiedzi

Pytanie 2: PRĘDKOŚĆ SAMOCHODU WYŚCIGOWEGO

Gdzie odnotowano najmniejszą prędkość podczas drugiego okrążenia?

- A. na linii startu. B. na około 0,8 km.
C. na około 1,3 km. D. w połowie trasy.

PRĘDKOŚĆ SAMOCHODU WYŚCIGOWEGO: PUNKTACJA 2

Ocena pełna

Kod 1: C. na około 1,3 km

Brak punktów

Kod 0: Inne odpowiedzi

Kod 9: Brak odpowiedzi

Pytanie 3: PRĘDKOŚĆ SAMOCHODU WYŚCIGOWEGO

Co można powiedzieć o prędkości samochodu na odcinku pomiędzy 2,6 km a 2,8 km?

- A. Prędkość samochodu jest stała.
B. Prędkość samochodu rośnie.
C. Prędkość samochodu maleje.
D. Prędkość samochodu nie może być określona na podstawie wykresu.

PRĘDKOŚĆ SAMOCHODU WYŚCIGOWEGO: PUNKTACJA 3

Ocena pełna

Kod 1: B. Prędkość samochodu rośnie

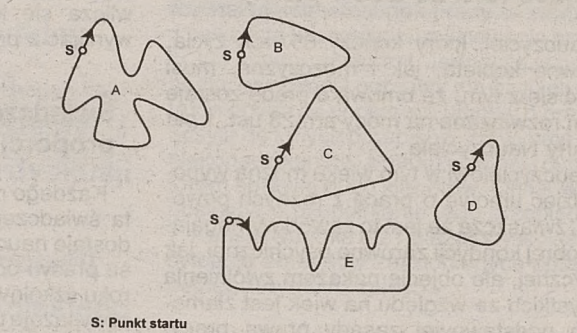
Brak punktów

Kod 0: Inne odpowiedzi

Kod 9: Brak odpowiedzi

Pytanie 4: PRĘDKOŚĆ SAMOCHODU WYŚCIGOWEGO

Oto rysunki pięciu tras wyścigowych:



S: Punkt startu

Po której z nich jechał samochód, skoro jego prędkość zmieniała się tak, jak na pokazanym wcześniej wykresie?

PRĘDKOŚĆ SAMOCHODU WYŚCIGOWEGO: PUNKTACJA 4

Ocena pełna

Kod 1: B

Brak punktów

Kod 0: Inne odpowiedzi

Kod 9: Brak odpowiedzi

ROZUMIENIE TEKSTU

Pytanie 1: GRYPA

Co szczonególnego proponuje się w programie szczepień ochronnych w firmie ACOL?

- A. W zimie prowadzone będą codzienne ćwiczenia fizyczne.
B. Szczepienia będą prowadzone w godzinach pracy.
C. Uczestnikom zostanie zaoferowana premia.
D. Lekarz będzie wykonywał szczepienia.

GRYPA: PUNKTACJA 1

CEL PYTANIA Wyszukanie informacji: przejrzenie tekstu i znalezienie do-
kładnie przedstawionych informacji

Ocena pełna

Kod 1: B. Szczepienia będą prowadzone w godzinach pracy.

Brak punktów

Kod 0: Inne odpowiedzi

Kod 9: Brak odpowiedzi

Pytanie 2: GRYPA

Można wypowiadać się o **zawartości** tekstu, tzn. o czym jest w nim mowa. Można również wypowiadać się o **stylu** tekstu, tzn. o sposobie, w jaki został napisany.

Alina starała się, aby **styl** ogłoszenia był przyjazny i zachęcający.

Czy uważasz, że jej się to udało?

Uzasadnij swoją wypowiedź, powołując się na odpowiednie szczegóły sposobu prezentacji ogłoszenia, jego stylu, ilustracji i innych elementów szaty graficznej.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Ocena częściowa

Kod 1: **Nawiązuje dokładnie do tekstu i znajduje relację między informacją a treścią (a nie stylem), zgodną z określeniami „przyjazny i zachęcający”.** Opinia co do tego, czy Alinie się udało, czy nie, jest wyrażona wprost lub implikowana.

• Nie, wiadomości o szczepieniach nie może być w żaden sposób przyjazna ani zachęcająca.

• Tak, udało jej się. Daje wiele różnych możliwości i terminów na szczepienia przeciw grypie. Daje także wskazówki co do zdrowia.

Brak punktów

Kod 0: Uczeń podaje **niedostateczną lub niejasną** odpowiedź.

• Tak, wynika z tego, że to dobry pomysł.
• Tak, jest przyjazny i zachęcający. *[Określenia te nie odnoszą się do konkretnych cech.]*

• Nie, jest do niczego.

• Nie, bo niektóre informacje zawierają błędy. *[Odnosi się do treści, nie do nawiązywania do idei „przyjazny i zachęcający”]*

• Tak, ilustracje są zachęcające, a styl ogłoszenia jest też do przyjęcia. *[„Ilustracje są zachęcające” nie wykracza poza określenia użyte w pytaniu. „Styl ogłoszenia jest też do przyjęcia” jest zbyt niejasne.]*

• Udało jej się. To jest jasne i łatwo się czyta. *[Zastosowane terminy są za mało konkretne.]*

• Myślę, że jej się udało. Wybrała ilustracje i napisała ciekawy tekst. *[Brak jakiegokolwiek oceny ilustracji, a „ciekawy tekst” jest pojęciem zbyt niejasnym.]*

• Wykazuje **niedokładne zrozumienie** materiału lub podaje inną odpowiedź. **nieprawdopodobna lub bez związku**

• Tak, wszyscy powinni się zaszczepić. *[Bez związku i niedokładne.]*

• Nie, ilustracje nie mają nic wspólnego z ogłoszeniem. *[Niedokładne]*

• Tak, ponieważ Alina chce, żeby ludzi bali się grypy. *[Sprzeczne z ideą „przyjazny i zachęcający”]*

• Dobre, ale to tylko jedna z opinii. *[Bez związku]*

• Tak, była tam krótka informacja, co zrobić, żeby zapobiegać grypie. *[Bez związku – nawiązuje do treści, ale w sposób niekonkretny]*

• Tak, przedstawia same fakty. *[Bez związku]*

• Tak, bo więcej ludzi powinno się zaszczepić. *[Podaje ogólną opinię na temat szczepień, nie nawiązuje ani do stylu, ani do szczegółów tekstu.]*

• Tak uważam, bo nikt nie chce być chory. Wszyscy chcą mieć dobre zdrowie. *[Bez związku]*

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

GRYPA: PUNKTACJA 3

CEL PYTANIA: Interpretacja: łączenie różnych części tekstu

Ocena pełna

Kod 1: B. dobrym pomysłem, ale nie zastąpi ćwiczeń i zdrowej diety.

Brak punktów

Kod 0: Inne odpowiedzi

Kod 9: Brak odpowiedzi

Pytanie 4: GRYPA

We fragmencie ogłoszenia jest napisane:

.....

KTO POWINIEN SIĘ ZASZCZEPIĆ?

Wszyscy zainteresowani ochroną przed wirusem.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

GRYPA: PUNKTACJA 4

CEL PYTANIA: Przemyslenie treści tekstu: ocena odpowiedniości frag-
mentu tekstu w stosunku do jego całego znaczenia i celu

Ocena pełna

Kod 2: **Ocenia** ten fragment tekstu **w odniesieniu do określenia „wprowa-
dza w błąd”** wskazując, że istnieje potencjalna **sprzeczność** mię-

dzy: „Kto powinien się zaszczepić? Wszyscy...” a: „Kto nie powin-
nie się szczepić?”.

Może, ale nie musi uzasadniać tej sprzeczności.

Zgoda lub jej brak są wyrażone wprost lub implikowane.

• Tak, ponieważ szczepienia dla niektórych ludzi mogą być niebez-
pieczne (np. dla kobiet w ciąży). *[Opisuje sprzeczność.]*

• Nie, ponieważ gdy przeczyta się parę następnych linijek widać, że niektórzy ludzie nie powinni się szczepić, a generalnie zależy
jej na tym, żeby się zaszczepili.

• Tak, ponieważ najpierw pisze „wszyscy”, a potem wymienia
osoby, które nie powinny się szczepić. *[Sprzeczność zidenty-
fikowana.]*

• Z tej linijki wynika, że wszyscy się powinni zaszczepić, a to nie
jest prawda. *[Sprzeczność pokrótce opisana.]*

• Tak, w pewnym stopniu! Może: „Wszyscy zainteresowani ochroną
przed wirusem, którzy nie mają następujących symptomów lub
schorzeń”. *[Zasugerowane przeprowadzanie wskazuje na
dostrzeżenie sprzeczności.]*

LUB: **Ocenia** ten fragment tekstu **w odniesieniu do określenia
„wprowadza w błąd”** wskazując, że takie określenie może być **prze-
sadne** (tzn. Nie wszyscy muszą się szczepić lub szczepienie nie
zapewnia całkowitej ochrony). Może, ale nie musi uzasadniać, na
czym polega ta przesada. Zgoda lub niezgoda są wyrażone
wprost lub implikowane.

• Trzeba je usunąć, bo szczepienie nie gwarantuje, że nie zachor-
ujemy na grypie.

• Nie zgadzam się, chociaż wynika z niego, że jeśli się nie
zaszczepisz, na pewno zachorujesz.

• Zaszczepienie się nie daje pełnej ochrony.

• Usunąć je, ponieważ nie każdy zachoruje na grype, zwłaszcza
jeśli jest zdrowy i ma dobrą kondycję.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

OZON: PUNKTACJA 1

CEL PYTANIA: Proces: Komunikatywność
Temat: Zmiany chemiczne i fizyczne
Dziedzina: Nauki o Ziemi i środowisku

Ocena pełna

Kod 31: **Podanie** odpowiedzi zawierającej wszystkie trzy elementy opi-
sanego zjawiska:

• Pierwszy element: Częsteczka lub cząsteczki tlenu (każda skła-
dająca się z dwóch atomów tlenu) rozbijają się na pojedyncze ato-
my (rysunek 1)

• Drugi element: Rozpad (cząstek tlenu) następuje pod wpły-
wem światła słonecznego (rysunek 1)

• Trzeci element: Atomy tlenu łączą się z cząsteczkami tlenu two-
rząc cząsteczkę ozonu (rysunek 2 i 3)

UWAGI DO KAŻDEGO ELEMENTU

Pierwszy element:

➤ **Rozbicie cząsteczki tlenu musi być opisane przy wykorzystaniu prawi-
dłowych oznaczeń (wiersz 5 i 6): O (atom lub atomy) i O₂ (cząsteczka
lub cząsteczki).**

➤ **Jeżeli O i/lub O₂ będzie przedstawiony jako „cząstka” lub „mała część”,
element ten nie powinien być zaliczony.**

OZON: PUNKTACJA 1

CEL PYTANIA: Proces: Komunikatywność
Temat: Zmiany chemiczne i fizyczne
Dziedzina: Nauki o Ziemi i środowisku

Ocena pełna

Kod 31: **Podanie** odpowiedzi zawierającej wszystkie trzy elementy opi-
sanego zjawiska:

• Pierwszy element: Częsteczka lub cząsteczki tlenu (każda skła-
dająca się z dwóch atomów tlenu) rozbijają się na pojedyncze ato-
my (rysunek 1)

• Drugi element: Rozpad (cząstek tlenu) następuje pod wpły-
wem światła słonecznego (rysunek 1)

• Trzeci element: Atomy tlenu łączą się z cząsteczkami tlenu two-
rząc cząsteczkę ozonu (rysunek 2 i 3)

UWAGI DO KAŻDEGO ELEMENTU

Pierwszy element:

➤ **Rozbicie cząsteczki tlenu musi być opisane przy wykorzystaniu prawi-
dłowych oznaczeń (wiersz 5 i 6): O (atom lub atomy) i O₂ (cząsteczka
lub cząsteczki).**

➤ **Jeżeli O i/lub O₂ będzie przedstawiony jako „cząstka” lub „mała część”,
element ten nie powinien być zaliczony.**

• Tak, zgadzam się, ponieważ wynika z niego, że szczepionki są
lepsze niż w rzeczywistości. *[Implikuje przesadę, chociaż mało
konkretnie.]*

Ocena częściowa

Kod 1: **Ocenia** ten fragment tekstu, **ale nie w odniesieniu do określenia
„wprowadza w błąd”**.

(1) Wskazuje, że to stwierdzenie **ma silny wydźwięk, wywiera
odpowiedni skutek i/lub jest zachęcające**, nie wspominając jed-
nak o potencjalnej sprzeczności ani o elemencie wprowadzenia
w błąd: LUB

(2) Wskazuje, że zdanie „Wszyscy zainteresowani ochroną przed
wirusem” jest **zbyt ogólne**, ponieważ stwierdza rzecz oczywistą.

• Dobrze, że zostało umieszczone, ponieważ zachęca ludzi. *[1]*

• Powinno pozostać, ponieważ informacja jest dzięki niemu
wyraźniejsza. *[1]*

• Myślę, że te słowa należałoby usunąć, ponieważ wiadomo, że
wszyscy chcą ochrony przed wirusem, nawet jeśli szczepienie
jej nie zapewnia. *[2]*

Brak punktów

Kod 0: Odpowiedź **niedostateczna lub niejasna** lub uczeń potwierdza, że
zdanie to „wprowadza w błąd”, ale nie uzasadnia.

• Można je zostawić, jest dobre. *[Brak uzasadnienia.]*

• Powinna umieścić inną ilustrację zamiast tego nagłówka. *[Brak
uzasadnienia.]*

• Tak, to zdanie wprowadza w błąd i może być powodem prob-
lemów. *[Brak uzasadnienia]*

LUB: Wykazuje **niedokładne zrozumienie** materiału lub daje odpowiedź
nieprawdopodobną lub bez związku.

• Powinno się je usunąć, bo każdy ma prawo sam podejmować
decyzje. *[Niezrozumienie rejestru tekstu: to nie było polecenie.]*

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

GMINA DZIAŁDOWO, woj. warmińsko-mazurskie

Zaledwie dwie godziny jazdy pociągiem od Warszawy leży gmina Działdowo. Na niepodległość wybiła się 10 lat temu. Wcześniej rządziła się wspólnie z miastem, ale, jak mówią mieszkańcy okolicznych wiosek, dla nich najczęściej nie starczało już pieniędzy. Wszelkie inwestycje szły więc niemiarko. A do zrobienia było dużo. Leciwe, niejednokrotnie poniemieckie budynki szkół sypały się, a przy-szkolne sławojki, z których pod koniec XX wieku korzystały jeszcze dzieci, kłuły w oczy.

Prawie dekadę trwało doprowadzanie oświatowych placówek do porządku. Pochłonięto to mnóstwo pieniędzy, ale dziś większość szkół

naścioro dzieci, w których teraz mieszczą się zerówki.

W gminie do 1992 roku istniały dwa dwuoddziałowe przedszkola, które z powodów ekonomicznych zostały zlikwidowane. Nie licząc tych działających przy PGR-ach, które zniknęły wraz z nimi. Dziś nie zanoszą się na to, żeby któreś z przedszkoli reaktywowano.

– Największa wioska liczy około 800 mieszkańców – oblicza wójt Cieśliński. – Pomijając fakt, że nie stać nas na utworzenie przedszkola, i tak nikt nie posła-



Maluchy z Księżego Dworu bardzo lubią swoją „zerówkę”

BAJKA O SZEŚCIOŁUDKACH

wygląda już przyzwoicie. Poza jedną, w której wciąż jeszcze funkcjonują zewnętrzne toalety. W przyszłym roku i tam jednak zacznie się remont.

– Oświata w gminie jest priorytetem – podkreśla **Paweł Cieśliński**, wójt z Działdowa. – Pochłanianie prawie 60 proc. naszego budżetu, czyli ponad 7 mln zł. Z tego niespełna 5 mln stanowi subwencja. Resztę dokładamy ze środków własnych.

Zważywszy że Działdowo to gmina rolnicza, czyli biedna, w owe brakuje 2 mln zł wkładać było małą całą swój dochód.

– Jakoś przetrwaliśmy pomyłkę ministra Handke i reformę strukturalną, choć nie obyło się bez kredytów – wspomina wójt. – Później ministerstwo wymyśliło akcję dożywiania dzieci, nie pytając gmin, czy mają stołówki albo pieniądze na ich uruchomienie. Kiedy już myśleliśmy, że wyszliśmy na prostą, znów szykuje się w oświacie zmiana, której kosztami chce się obciążyć samorząd.

Oświatowa mapa gminy wygląda imponująco: 8 szkół podstawowych i 2 gimnazja. Działdowo oparło się bowiem powszechnym trendom likwidowania drogich, małych szkół. Dziś najmniejsza podstawówka ma zaledwie 50 uczniów. Samorząd zdecydował się jedynie pozamykać trzyklasowe filie liczące po kilka-

by do niego dziecka, bo matki siedzą w domu bez pracy, a za przedszkole trzeba płacić. Poza tym, aby zapełnić jedną placówkę, musiałbym zwozić dzieci z okolicznych wsi.

Kurki

Kiedyś w Kurkach były trzy klasy. Dziś w starym, przedwojennym budynku z czerwonej cegły mieści się zerówka podlegająca pod Szkołę Podstawową w Księżym Dworze.

– Mam tu dziewięć dzieci – pokazuje swoje królestwo nauczycielka **Teresa Jakubowska**. – Z tego pięć to sześciolatków, troje w wieku pięciu lat i jednego cztero-latka.

Maluchy mają zaczerwienione od mrozu buzie. Właśnie wrócili ze spaceru. W sali stoi okazały piec, od którego bije ciepło. Pod ścianami stoliki z rozłożonymi pracami plastycznymi, zabawkami i układankami. W kącie umywalka. Szatnia i toalety w korytarzu. Po drugiej stronie przedsionka – biblioteka.

– Dobrze mi się tu pracuje – ocenia nauczycielka. – Z tak małą grupą mogę prowadzić zajęcia indywidualne. Najmłodszy, czterolatek, kiedy tu przyszedł, nie mówił ani słowa, dziś widać znaczną poprawę.

Zerówka licząca kilkoro dzieci w różnym wieku to w gminie Działdowo normalność. **Jan Świniarski**, zastępca

wójty odpowiedzialny za oświatę, wylicza, że średnio w oddziale jest 10 przedszkolaków, a w każdym z nich trzeba zapewnić etat nauczycielski. To kilkanaście miejsc pracy. Wicewójt przyznaje, że na terenie, gdzie bezrobotny jest co trzeci mieszkaniec, takie rozwiązanie jest nie bez znaczenia. Rokrocznie kosztuje gminę około 0,5 mln zł. Ale także cena, jaką samorząd płaci za spokój społeczny.

– Utrzymujemy oddziały przedszkolne w co drugiej wsi – opowiada wicewójt. – Rodzice nie pozwoliliby skazać małych dzieci na dojazd. Szczególnie teraz, kiedy od września zerówka będzie obowiązkowa.

Na terenie gminy do zerówek rokrocznie uczęszcza ponad 95 proc. sześciolatków i jedna piąta pięciolatków.

– Wprowadzenie obowiązku edukacyjnego dla sześciolatków nie będzie dla nas dużym wyzwaniem organizacyjnym – twierdzi **Jan Świniarski**. – Większość z nich i tak jest już w systemie. Nie będziemy jednak w stanie oddzielić ich od młodszych dzieci. Małe oddziały straciłyby wtedy rację bytu. Nie stać nas też na zatrudnienie kolejnej nauczycielki dla kilkorga pięciolatków. Poza tym nie mamy odpowiedniej bazy.

Księży Dwór

Zerówka w Księżym Dworze w dużej mierze działa dzięki rodzicom. To oni pomogli zaadaptować nauczycielskie puste mieszkanie na oddział przedszkolny. Osobna klatka schodowa, prowadząca na piętro, gdzie urzędują zerówczaki, jest nieco odrapana. **Jan Świniarski** deklaruje jednak, że wiosną rozpocznie się tu remont. Wewnątrz już dużo przyjemniej. Na ścianach korowe misie, półki wypełnione zabawkami i pomocami plastycznymi.

– Trochę tu bałagan, bo wciąż trwa naklejanie tapet, które podarowali nam rodzice – nauczycielka **Wiesława Kaszubska** pokazuje dwa pokoje, w których uczą się dzieci.

Jest jeszcze jedno pomieszczenie – dawniej kuchnia, a teraz szatnia. Łazienka niezbyt imponująca – poczesne miejsce zajmuje wanna, jak to w mieszkaniu. Jeden sedes. Dla 12 dzieci jednak wystarcza.

– W grupie mam ośmioro sześciolatków. To wszystkie z tej wsi – mówi nauczycielka. – Uczę trzeci rok i zawsze był komplet. Rodzice bardzo dbają o to, żeby ich dzieci skorzystały przynajmniej z rocznego przygotowania przed pójściem do szkoły.

Do zerówek – nie tylko zresztą w Księżym Dworze – dzieci ściągają również posiłki. Co prawda jest to tylko bułka i herbata, ale dla większości rodzin to i tak dużo. Najbardziej szanującym drugie śniadanie funduje Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej wspólnie z Agencją Własności Rolnej Skarbu Państwa – w sumie płacą za ponad 80 proc. wszystkich uczniów w gminie.

Turza Wielka

Tylko zerówczaki z Turzy Wielkiej mogą liczyć na coś więcej niż bułkę. Tutejsza podstawówka jest najnowsza w gminie. Z daleka lśni białym tynkiem. Ma stołówkę z prawdziwego zdarzenia, serwującą codziennie zupę. Za posiłek dziesięciu z czternaścioro sześciolatków płaci opieka społeczna.

Zerówka dzieli parter z najmłodszymi klasami, ale dzieci rzadko wychodzą poza salę. Nie muszą – do łazienek wchodzi się wprost z klasy. Wewnątrz pełen luksus! Oddzielne toalety dla chłopców i dziewczynek ze specjalnie obniżonymi umywalkami i sedesami. Na umywalkach kubki z pastami i szczotkami – dzieci myją zęby po każdym posiłku. Ogromna wid-

na klasa, gdzie wyhasać można się do woli. Pomoc dydaktyczne złożone w osobnym pomieszczeniu.

– W grupie mam tylko sześciolatków, większość to miejscowe dzieci – opowiada nauczycielka **Anna Waszewska**. – Choć są także dojeżdżające z pobliskiej wsi.

Właśnie dowożenie spędza sen z oczu samorządowcom z Działdowa. Już dziś pochłania spore sumy – rocznie 300 tys. zł. Dwa gimbusy codziennie rozwożą około 800 uczniów. Przy okazji zabierają te maluchy, które nie mają u siebie zerówki. Część z nich dowożą sami rodzice. Są jednak i takie miejscowości, z których trzeba dojechać PKS-em.

– Obowiązek uczęszczania do zerówek zwiększy koszty dowożenia o 20 proc. – wylicza **Jan Świniarski**. – Tych pieniędzy nie mamy w tegorocznym i tak już napiętym budżecie.

Wójt rozmarza się, jakby to było pięknie, gdyby zakupić mały busik, tylko dla maluchów. Szybko jednak wraca na ziemię, bo w kasie nie ma 100 tys. na auto. A gdzie koszty eksploatacji i zatrudnienia kolejnego kierowcy?

– Ministerialna idea obniżenia wieku szkolnego to piękna bajka – podsumowuje. – Jednak wiejskie gminy, takie jak my, nie są w stanie zrealizować pomysłów wymyślonych tam, na górze.

Według koncepcji MENiS, oddziały przedszkolne działające przy szkołach miały być wyjątkami. Zasada – zerówki w przedszkolach. Jak pokazuje przykład Działdowa, wygląda na to, że w wielu miejscach regułą stanie się to, co miało być wyjątkiem. Bo jak wcielić w życie ministerialną koncepcję, kiedy przedszkoli na wsiach po prostu nie ma? I co więcej – nie zanoszą się na to, żeby ten stan rzeczy uległ zmianie.

ANNA WOJCIECHOWSKA
Fot. autorka

Marek Olszewski, Związek Gmin Wiejskich

– Projekt ustawy jest dopiero w podkomie finansowane. Na samorządy nie powinno się pieniędzy. Dlatego zespół ds. edukacji i kultury nie wyraża, jak rząd wyobraża sobie pieniądze lub usłyszymy, że są one już w drodze do Trybunału Konstytucyjnego.

Andrzej Porawski, Związek Miast Polskich

– Jeśli zapisu o obowiązku szkolnym 6-letnia rada gminy zaskarży go do Trybunału Konstytucyjnego, wyraźnie się mówi, że na nowe zadania samorząd nie informowaliśmy premiera o tym, że ministerstwo pomyślało z komisją wspólną rządu i samorządów.



W Turzy Wielkiej warunki są godne pozazdroszczenia

GMINA TRZESZCZANY, woj. lubelskie

Wszystko zamrzło! Znowu nie mogłem go odpalić! **Robert Terebus**, kierowca szkolnego autobusu, wpa- da do pokoju **Marii Kurendy**, inspektora ds. oświaty i kultury w gminie Trzeszczany (woj. lubelskie). Kierowca rozgrzewa się herbatą i roz- ciera zmarznięte dłonie. Na dworze śnieg co naj- mniej na pół metra, do tego siarczysty mróz (-25°C). Zawiózł właśnie dzieci z Drogojówki, Majdanu, Bogucic do podstawówki w Trzeszcza- nach, a drugim kursem z Ostrówka, Zaborzec, Korytyny i Józefina do szkoły w Mołodiatyczach. Z Trzeszczan zaledwie 25 km do granicy z Ukrainą. Typowo rolnicza gmina liczy 5275 mieszkańców i, jak większość takich, zmaga się z problemem bezrobocia. Prosperujący niegdyś całkiem nieźle, największy w okolicy zakład Vin- Con - Nieledeu Spółka z o. o. za- miaszt się rozwijać, od lat „się zwija”. Tak jak mło- dzi, którzy stąd uciekają i ani myślą wracać. – Jaka tu przede mną przyszłość? – pyta reto- rycznie **Andrzej**, student ochrony środowiska na Wydziale Chemii w Lublinie. – Praca w biu- rze za nędzne 1000 zł i to wtedy, gdy ma się dobre układy?!

Zaledwie 14 km od Trzeszczan leży mia- steczko Hrubieszów. Tu jak w lustrze przeglą- dają się prawosławna cerkiew i katolicki kościół. Swoisty symbol symbiozy ludzi dwojga wy- znań, mówiących z charakterystycznym wschodnim zaśpiewem. Mimo skrzypiącej bie- dy, są niezwykle serdeczni i otwarci. W Hrubie- szowie nadto znajduje się jedyne w okolicy przedszkole. Maria Kurenda jest jednak pew- na, że żadne wiejskie dziecko z jej gminy nie będzie tu dowożone do zerówki. Na tzw. ścia- nie wschodniej zapowiadane tak szumnie przez MENiS od września 2003 zmiany obej- dą się... bez zmian: jak zwykle wszystkie dzie- ciaki z gminy, czyli 51 maluchów, we wrze- śniu pójdzie do zerówek w czterech oddziałach przedszkolnych mieszczących się przy szko- łach podstawowych w Zadębcach, Mołodiaty- czach, Nieleddwi i Trzeszczanach. Na gminę spadnie zadanie finansowania dojazdów i opie- kuna, a w ślad za tym nie pójda dodatkowe mi- nisterialne pieniądze. **Krystyna Graniasta**, księgowa „od oświaty”, nie jest tym jednak specjalnie zmartwiona, gdyż gmina już wcze- śniej z własnych środków musiała opłacać do- wożenie do gimnazjów. Teraz tymi samymi autobusami jeździć będą i sześciolatki.

W gminie nierzadko cała rodzina wisi na skromnej rencie babci czy dziadka. I mimo że zerówka jest bezpłatna, część rodziców ma i tak problemy finansowe z wyprawieniem dzie- ci do szkoły. W wyjątkowo trudnych sytuacjach pomaga gminny ośrodek opieki społecznej. **Anna Maciuk**, jego kierowniczką, nie ukry- wa, że styka się ze straszliwą biedą.

– Około 15 rodzin przymiera głodem. Dlate- go teraz podejmiemy uchwałę o podniesieniu o 300 proc. kryterium dochodowego, uprawnia- jącego ucznia do korzystania z bezpłatnych po- siłków – mówi Anna Maciuk.

Maria Kurenda dodaje, że nieraz kupowała podręczniki dla dzieci z tzw. alkoholówki, czy- li z pieniędzy uzyskanych z tytułu wydanych koncesji na sprzedaż alkoholu.

To, że nie ma przedszkola, a zerówki zorga- nizowane będą w szkołach, nie jest bynaj- mniej złą wolą wójta. Prawda jest taka, że w roku 2002 w gminie było 45 urodzeń i 64 zgo- ny. Widać jak na dłoni, że niż demograficzny nie ominął także terenów wiejskich.

już dziś musimy wiedzieć, jak zerówki będą żadnych zadań, jeśli nie są przekazywane wspólnej radzie i samorządu poprosi o kon- e zerówek. Jeśli nie otrzymamy konkretnych ewykłuczone, że zapis w ustawie zaskarży-

zuci ani Sejm, ani Senat, ani prezydent, któ- ego. Jest on niezgodny z konstytucją, gdzie muszą być pieniądze. Póki co, 17 lutego po- ybacka nie skonsultowała swojego nowego

(big)

– Co roku dowiaduję się od proboszcza, ile ochrzcił dzieci. Jednak nawet połowa z nich nie dotrze do szkolnej zerówki. Dlaczego? Część jest wprawdzie tu zameldowana, ale mieszka zupełnie gdzie indziej, bo młodzi uciekają do miast w centrum Polski. Demografia nas wy- kończy! Jak tak dalej pójdzie, za pięć, sześć lat na terenie naszej gminy wystarczy jedna szko- ła – mówi **Henryk Świsł**, dyrektor Szkoły Pod- stawowej w Nieleddwi.

W tej szkole sześciolatki na korytarzu mają ustawione specjalne szafki-szatnie. Uczą się i bawią w kolorowej sali. Brakuje tylko przysto- sowanych dla nich umywalk i ubikacji. – Ale radzimy sobie świetnie – mówi **Beata Florek**, nauczycielka zerówkowiczów. – Z toalety ko- rzystamy, gdy pozostałe dzieci siedzą na lek- cjach. Nie ma tłoku, spokój, maluchom nikt nie przeszkadza. To nasz drugi dom, a ja je- stem taką szkolną mamą – uśmiecha się. –

rówki. Chwali się też, że już kupiła córce książ- ki, a mała nie może się doczekać, kiedy pój- dzie do szkoły. – Zresztą w naszej gminie na- wet dwu-, trzyletnie dzieci biorą udział w zaba- wach organizowanych przez szkoły, a komitet rodzicielski pod choinkę funduje im paczki ze słodyczami. Żyją więc szkołą od maleńkiego – podsumowuje.

Wacław Borkowski, sekretarz gminy, likwi- dację przedszkola inaczej wspomina.

– Odbyla się bezboleśnie, nikt się nie bun- tował, bo kiedy miejscowe zakłady zaczęły padać, kobiety potraciły pracę i siedzą teraz z dziećmi w domu. Natomiast gdy likwidowa- no szkoły w Leopoldowie i Drogojówce, prote- stom, wiecom w ich obronie nie było końca – mówi.

Mirosław Kutera wójtem w Trzeszcza- nach był już w latach 1990–94. Widać miej- scowi obdarzyli go zaufaniem, bo i w ubiegło-

W roku szkolnym 1989/90 było 12 308 przedszkoli, z czego zaledwie 5299 na wsiach, w 2001/2002 było ich 8175, z czego jedna trzecia (2869) na wsi. W ciągu 10 lat z mapy oświatowej znikło ponad 4 tys. przedszkoli.

Na początku roku szkolnego 2002/03 do zerówek ogółem w kraju uczęszczało 97,7% dzieci sześciolat- nich: w mieście 100%, na wsi 88,8%, obecnie do zerówek w ogóle nie uczęszcza 12– 14% dzieci. Trzeba też wziąć pod uwagę, że część dzieci za- pisanych na początku roku szkolnego przestawała chodzić na zajęcia, bo nie było takiego obowiązku.

Dane GUS, MENiS (a, big)

NA WSCHODZIE BEZ ZMIAN



Kolorowo i przyjaźnie w zerówce w Nieleddwi

Fot. autorka

Dzieci dobrze się tutaj czują, a rodzice do ze- rówki chcą zapisywać nawet pięciolatki.

Maria Boryło była dyrektorką jedyne go na te- renie gminy przedszkola w Nieleddwi, które w 1995 roku zostało zlikwidowane. – To było bar- dzo przykre. Rodzice nadal chcieli posyłać dzie- ci do przedszkola, ale tracili masowo pracę i tyl- ko 9 osób było w stanie płacić czesne. Utrzyma- nie przedszkola stało się nieopłacalne. Radni podjęli decyzję o likwidacji – wspomina.

Odbiło się to fatalnie na poziomie pierw- szych klas. Wiele dzieci nie miało w ręku no- życzek, a nawet nie umiało trzymać ołówka, nie mówiąc o głoskowaniu. – Nie da się ukryć, że w porównaniu z miastem to szalona różnica. Ideę wyrównywania szans edukacyjnych mię- dzy bajki można włożyć – mówi Maria Boryło.

Mieszkańcy gminy nie widzą jednak pro- blemu. – U nas wystarczy zerówka w szkole, przedszkole nie jest potrzebne. Niektóre pię- ciolatki chodzą dwa razy do zerówki, bo za przedszkole rodzice musieliby płacić – mówi **Elżbieta Folsz**, mama pięcioletniej Karoli- ny, która od września będzie uczęszczać do ze-

rocznych wyborach ponownie wskazali na niego. Od 1992 roku utrzymanie przedszkoli zaliczono do obowiązkowych zadań wła- snych gmin. No i w całym kraju zaczęły się masowe likwidacje. – Ja do ostatniej chwili wy- trzymałem z finansami... Późniejszą historię już pani zna. Dzisiaj na reaktywowanie przed- szkola w Nieleddwi nie ma najmniejszych szans, ponieważ część budynku przedszkol- nego poszła na mieszkania, część na ośro- dek zdrowia – podsumowuje wójt.

W zerówce w Mołodiatyczach jest koloro- wo i przyjemnie jak w Nieleddwi. **Urszula Stankiewicz** będzie uczyć od września tyl- ko 10 dzieci. Dlatego niektóre zajęcia trze- ba będzie łączyć. – Na naszym terenie ze- rówka od dawna przez rodziców była trakto- wana jako obowiązek. I mimo że komplet podręczników kosztuje ok. 59 zł, nie przypo- minam sobie, aby którekolwiek dziecko ich nie miało. Co prawda rodziców nie przecią- żamy dodatkowymi kosztami – podkreśla.

Krystyna Chwetczuk, dyrektorkę podsta- wówki, najbardziej przeraża konieczność zmia-

ny statutu szkoły, bo przecież teraz zerówka bę- dzie obowiązkiem, a nie prawem. Znow kon- sultacje z rodzicami, z gminą, z nadzorem pe- dagogicznym...

Naprzeciwko urzędu gminy w Trzeszcza- nach pyszni się piękny, nowy budynek pod- stawówki. Tutaj sześciolatki mają wszystko dopięte na ostatni guzik: przystosowane szat- nie, łazienki, dużą salę. Jednak **Zuzanna Kowalska**, ich nauczycielka, dotkliwie od- czuwa brak przedszkola w gminie.

– Jeśli od 3. roku życia maluch uczeń- czał do przedszkola, był zupełnie inaczej przygotowany do szkoły. Teraz dzieci mają ubożuchne słownictwo, nie potrafią się zna- leźć w wielu sytuacjach. Okres adaptacyjny w zerówce wydłuża się nawet do trzech mie- sięcy – zauważa.

Tak więc obowiązek szkolny sześciolatek realizowany w szkołach to kolejna po gimna- zjach ministerialna utopia o wyrównywaniu szans edukacyjnych dzieci wiejskich.

BEATA IGIELSKA



Na dziesięć sekund przed upływem czasu zaczęło się głośne odliczanie. A potem wybuchła euforia. Były łyzy radości i gromkie „Sto lat” odśpiewane tak, że aż trzęsły się mury.

Pod pracownią chemiczną na czwartym piętrze poznańskiego VI Liceum Ogólnokształcącego im. Ignacego Paderewskiego kłębi się nieduży tłumek. Wszyscy w skupieniu patrzą w telewizor oddzielony od gapiów taśmą, jak z amerykańskiego filmu sensacyjnego.

To bardzo nietuzinkowy nauczyciel i uczniowie za nim przepadają. Potrafi swoim zamiłowaniem do literatury i sztuki zarazić nawet najodporniejszych na wiedzę. Niekiedy wybierają to liceum właśnie dla niego.

Złośliwi twierdzą, że w zdobyciu popularności poloniście pomógł... sportowy

GWIZDEK GUBANA



Trwa zabawa w rebusy. Do końca rekordowej lekcji zostało jeszcze kilkadziesiąt minut

go. Na ekranie grupa licealistów w niebitych pozach siedzi przy stolikach. Coś piszą, rysują.

Byłam tu wczoraj wieczorem popatrzyć – mówi **Jozeffa Matysik**, woźna z „paderka”. – Nie mogłam się powstrzymać, żeby nie zobaczyć, jak sobie radzą.

Mija właśnie 54 godzina najdłuższej na świecie lekcji języka polskiego. Jej temat brzmi: „Świat jest teatrem, teatr jest światem”. Zajęcia zaczęły się w sobotę punktualnie o 9 rano. Zakończyć się mają w poniedziałek o 18.30. Jeśli wytrwają – ich wyczyn zostanie wpisany do Księgi Rekordów Guinnessa. Co 8 godzin – kwadrans przerwy. Wtedy można opuścić klasę i skorzystać np. z toalety czy wziąć prysznic.

Muszą się bardzo spieszyć, żeby nie spóźnić się do sali, bo wtedy wszystko przypadnie – opowiada **Patryk Konieczka**, maturzysta VI LO, inicjator bicia rekordu.

Na pomysł zapisania się złotymi zgłoskami nie tylko w księgę Guinnessa, ale także w historii szkoły, Patryk wpadł oglądając telewizję. W jednym z programów informacyjnych usłyszał o licealistach z Kalisza, którzy zorganizowali lekcję trwającą dwie doby. Postanowił wtedy coś podobnego urządzić u siebie, w „szóstce”.

Początki nie były łatwe. Jako uczeń klasy o profilu biologiczno-chemicznym chciał pomysłem zainteresować wychowawczynię, nauczycielkę chemii. Odmówiła jednak, twierdząc, że nie podobała się temu wyzwaniu. W znalezieniu chętnego pomógł przypadek.

Kiedyś w tramwaju zobaczyłem polonistę z mojego liceum – wspomina Patryk. – Nie znałem go bliżej, bo mnie nie uczył. Mimo to podzieliłem się z nim pomysłem.

Dr **Marek Gubański**, zwany przez uczniów pieszczotliwie Gubaniem, szybko poknął haczyk i bez zbędnych ceregieli przystał na propozycję Patryka. Dla tych, którzy kiedykolwiek mieli bliższy kontakt z „psorem”, nie było to zaskoczeniem.

Zdziwiałabym się, gdyby ktokolwiek inny z naszej szkoły poprowadził te zajęcia – śmieje się **Renata Hoppe**, informatyczka. –

gwizdek – jego nieodłączny atrybut. Na lekcjach, kiedy uczniowie tracą zainteresowanie tematem, zamiast podnosić głos po prostu gwizdże. Licealiści z „szóstki” twierdzą jednak, że to bzdura.

Czytamy książki nie dlatego, że są w kanonie lektur, ale dlatego, że warto je znać – opowiada **Barbara Dębicka** z III d. – Już na początku liceum profesor powiedział nam, że nie jest jego rolą przygotować nas do matury. To, czy ją zdamy, czy nie, zależy wyłącznie od nas samych. Jego zadaniem jest przygotowanie nas do życia.

O mały włos Basia, zamiast stać na korytarzu przed telewizorem i trzymać kiuki za kolegów, siedziałaby teraz razem z nimi. Kiedy dowiedziała się, że Patryk werbuje chętnych do bicia rekordu Guinnessa, zgłosiła się wraz z setką innych uczniów. Znalazła się nawet w gronie 27 szczęśliwców, którzy przebrnęli przez test badający wytrzymałość psychiczną organizmu i odporność na stres. Podobnym sprawdzianom poddawani są motorniczy pociągów. Zrezygnowała jednak po drugiej próbie.

Najpierw były dwie próbne lekcje – tłumaczy licealistka. – Jedna ośmio-, druga dwudziestoczworgodzinna. Po tej drugiej wiedziałam już, że to nie dla mnie. Bałam się, że nie wytrzymam. Opuściłam, choć wiem, że przeszło mi koło nosa coś, co być może już nigdy się nie powtórzy. Za to moja mama się ucieszyła. Od początku była temu przeciwna. Bała się o moje zdrowie.

Oprócz Patryka i Basi do sztabu organizacyjnego weszli także **Marcin Włodarczyk**, **Sebastian Dobraszak** i **Witold Zalewski**. Wielka piątka licealistów z „paderka” sama zorganizowała całą imprezę.

Przyszli na zebranie Rady Rodziców z gotowym biznesplanem – uśmiecha się **Halina Ratajczak**, wiceprzewodnicząca Rady. – Prosimy tylko, byśmy wsparli ich finansowo i pomogli poszukać sponsorów. Przekazaliśmy im 1000 złotych. Całą logistykę wzięli na siebie. Łącznie z przygotowaniem posiłków dla dzieciaków w sali.

W klasie, która pełni funkcję magazynu, piętrzą się stosy pokrojonego, pakowanego chleba. Zaraz ma przyjechać pizza od jednego ze sponsorów. Patryk raz po raz biegnie coś załatwić. Jak na głównego organizatora przystało, jest w garniturze i krawacie. Na szyi dwa stopery, którymi mierzy czas trwania lekcji i długość przerwy. Ma zaczerwienione, błyszczące oczy. Widać, że jest bardzo zmęczony. Od ponad 50 godzin jest na nogach. Nie tylko pomaga w robieniu kanapek i hektolitrow kawy czy herbaty.

– Wczoraj, podczas jednej z przerw, udało się nam w biegu zamienić z synem kilka słów – opowiada **Małgorzata Kafin**. – Mówił, że jest bardziej zmęczony psychicznie niż fizycznie. I że niczego mu nie potrzeba. Kiedy wychodził z domu, wziął ze sobą tylko ręcznik i torbę słodczy.

Najdłuższe zajęcia na świecie nie są lekcją tylko z nazwy. W klasie ciągle coś się dzieje. A to młodzież układa rebusy, a to rozwiązuje kalambury, które są tytułami filmów, książek bądź sztuk teatralnych.

Wraz ze sztabem organizacyjnym jest na każde skinienie bijących rekord. Lody waniłowe w środku nocy? Nie ma sprawy. Jeśli to ma im pomóc...

Najgorszy kryzys był nad ranem w niedzielę – mówi. – Baliśmy się, że koledzy zasną. Aby im pomóc, przywieźliśmy z restauracji worki z lodem, żeby się nimi obložili.

Wbrew pozorom rekord Guinnessa biją nie tylko licealiści. Rodzice **Bartosza**, który od ponad dwóch dób walczy z językiem polskim i zmęczeniem, także nie zmużyli oka przez dwie noce.

Próbowałem zasnąć, ale się nie udało. Nie wyłączałem się komputera, bo w internecie nie non stop była relacja na żywo z sali – mówi podeksycytowany **Piotr Kafin**, tata Bartosza, uzbrojony w kamerę wideo. – Wierzę, że im się uda.

Mama Bartka też jest na posterunku. Już trzy razy była w szkole. W niedzielę nawet z dziećmi. Specjalnie przyjechali z Leszna, kiedy dowiedzieli się, że ich wnuk bije rekord Guinnessa.

W nocy z niedzieli na poniedziałek licealiści omawiali literacki portret inteligenta w utworach z XX wieku. Tuż po północy rysowali komentarz do „Wesela” Wyspiańskiego, a nad ranem dyskutowali o słuszości kary Syzyfa.

Zgodnie z regulaminem bicia rekordu Guinnessa jest ciągle nagrywane. Dodatkowo non stop licealistom towarzyszy pomoc medyczna i trzyosobowa grupa obserwatorów, w której skład wchodzi m. in. nauczyciele. Repata Hoppe miała dyżur właśnie w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Dzieci wymyślały takie rebusy, że nawet my ze świeżymi głowami musieliśmy mocno się gimnastykować, żeby je odgadnąć – ocenia informatyczka. – Nie po raz pierwszy okazało się, że mają ogromne poczucie humoru i inwencję. Już na jubileusz osiemdziesięciolecia liceum postanowili policzyć, ile wynosi 80 silnia. Bez użycia kalkulatorów. Liczyli prawie całą noc. (Dla niezorientowanych – silnia to iloczyn poszczególnych liczb: 80 silnia to 1x2x3x... aż do 80).



dr Marek Gubański i jego nieodłączny gwizdek

Nagle rozmowy w kularach przeszły ostry gwizdek. Momentalnie zapadła cisza. Okazuje się, że metoda 46-letniego nauczyciela działa nie tylko na licealistów.

Ogłosiliśmy nawet w Internecie konkurs, ile razy w ciągu lekcji zagwizdże profesor Guban? Do tej pory użył gwizdka 150 razy – oblicza Patryk.

Tum rodziców, dziadków, sympatii, licealistów i dziennikarzy gęstnieje. Wielu trzyma w rękach kwiaty. To znak, że do końca zostało już niewiele czasu. Ozywiecie udziela się wszystkim, bez względu na to, ile czasu spali przez ostatnich kilkadziesiąt godzin. Jeszcze tylko 5,3,1 minuta. Ostatnie dziesięć sekund wszyscy odliczają chórem. I nagle wybucha ogromna euforia – udało się! Śmiech miesza się z łzami. Strzelają korki od szampana. Oczywiście bezałkoholowego.

Jestem dumna, że wytrwałam – śmieje się **Joanna Chudzińska** z III e, ocierając łzy szczęścia. – Wierzyłam, że się uda! Wszyscy padają sobie w objęcia. Aż trudno uwierzyć, że od 56 godzin nikt w tej sali nie zmużył oka. Rekordziści nawet nie myśla o tym, żeby położyć się spać.

Wszystko padają sobie w objęcia. Aż trudno uwierzyć, że od 56 godzin nikt w tej sali nie zmużył oka. Rekordziści nawet nie myśla o tym, żeby położyć się spać.

– Warto było przeżyć tę lekcję, choćby dlatego, żeby poznać grupę dwudziestu tak wspaniałych ludzi – rzuca w biegu Marek Gubański, ścisłany przez uczniów.

Karol Seifert, dyrektor VI LO, stoi trochę z boku. Na jego twarzy, oprócz radości, maluje się też ulga. Najpierw bił się z myślami, czy zgodzić się na ten eksperyment. W trakcie – zastanawiał się, czy dobrze zrobił. W końcu ciążyła na nim ogromna odpowiedzialność za te dzieci. Bicie rekordu wyrwało mu z zyciorysu dwie noce, które spędził, przewracając się z boku na bok. Ale nie żałuje.

Młodzi ludzie zawsze mieli, mają i będą mieć nietypowe pomysły. To prawo tego wieku – podsumowuje. – Lepiej, żeby mogli je realizować w szkole niż poza nią – dodaje.

Jeszcze jedno chórálne sto lat, jeszcze zabezpieczenie kasety z nagraniami, które powędrują teraz do Londynu i można pójść spać. Ile odspia się 56-godzinna lekcja? Nieoficjalnie wiadomo, że licealiści dostali od dyrektora dyspensę na dwa dni.

ANNA WOJCIECHOWSKA
Fot. autorka

Polacy są niekwestionowanymi rekordzistami w długości przeprowadzanych lekcji. Dotychczasowy oficjalny rekord Guinnessa w tej kategorii wynosi 33 godziny i został pobity przez uczniów z Nowej Soli. Nieoficjalny rekord należy jednak do licealistów z Kalisza, którzy w ubiegłym roku zorganizowali zajęcia z języka polskiego trwające równo dwie doby. Wyczyn młodych kaliszian nie został jednak wpisany do Księgi Rekordów.

(a)

... przeciw

GODZINY ABSURDU



Do tej pory wszelkie informacje o biciu kolejnych rekordów Guinnessa przyjmowałam z lekkim przymrużeniem oka. Ot, co to ludzie nie wymyślą i do jakich głupich, nikomu niepotrzebnych, a przy tym jakże częstych szaleństw młodych ludzi.

Jednak od czasu, gdy moda na bicie dziwnych rekordów weszła do szkół, na wydarzenie to patrzę inaczej. Irytuje mnie, i to bardzo. Oto bowiem młodzież, zamiast uczyć się bądź rozwijać po lekcjach swe zainteresowania i uzdolnienia, tygodniami klei kilometrowe łańcuszki na choinkę, które następnie ładują w koszu. Oczywiście po tym, jak telewizja poinformuje całą Polskę, że uczniowie ze szkoły X w miasteczku Y skleili najdłuższy łańcuszek.

O ile jednak zajęcie to jest dla mnie zwykłym marnowaniem czasu, który uczniowie mogliby spożytkować bardziej efektywnie dla swego rozwoju, to bicie rekordów, jeżeli chodzi o najdłuższą lekcję, i to w dodatku języka polskiego, uważam za sprawę absurdalną, a nawet szkodliwą. Od dawien dawna mądrzy ludzie doświadczyli już bowiem, że efektywne nauczanie w wieku szkolnym odbywać się może w czasie nie dłuższym niż 45 minut. No, może jeszcze w wyjątkowych okolicznościach przez półtorej godziny.

KRYSTYNA STRUŻYNA

Rachunkowość w oświacie

praktyczny poradnik
dla publicznych jednostek oświatowych

Pierwsze takie wydawnictwo przygotowane specjalnie dla jednostek oświatowych i dostosowane do ich potrzeb – czytelnik nie musi wyluskiwać potrzebnych treści z nadmiaru informacji.

Przestępne wyjaśnienia problemów prawnych i zagadnień finansowo-księgowych wraz z przykładami.

Zawsze aktualne informacje – w ramach rocznej opłaty abonamentowej czytelnicy będą na bieżąco otrzymywali uaktualnienia i rozszerzenia tekstów zawartych w poradniku

Zakup bez ryzyka – zamówiony poradnik można zwrócić w ciągu 14 dni.

Tematyka działów:

Informator podręczny	I
Finanse	II
Rachunkowość	III
Sprawozdawczość budżetowa	IV
Plaće	V
Podatki	VI
Zamówienia publiczne	VII
Zewnętrzna kontrola finansowa	VIII

Cena 330 zł
(obejmuje abonament na pierwszy rok i koszty wysyłki)
Roczny abonament 100 zł
(cena aktualizacji nie zależy od liczby wymienianych stron i częstotliwości wysyłek)

Zamówienia:
ul. Kazimierska 15, 51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01, faks 348 01 03
www.vulcan.edu.pl, vulcan@vulcan.edu.pl

VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ



Przed znakiem Ameryka samochody zwykle zatrzymują się z piskiem opon. Podróżni wysiadają z aut, robią pamiątkowe zdjęcie i odjeżdżają. Zaświadcza o tym ślady wydeptane wokół drogowskazu.

A TO WŁAŚNIE AMERYKA

Życie towarzyskie toczy się tu obok niewielkiego sklepu spożywczego. Mijam trzech młodzieńców, którzy popijając piwo z butelki, bacznie mi się przyglądają. Mieszkańcy Ameryki są nieufni. Szczególnie wobec dziennikarzy, którzy co rusz ob smarowują ich w prasie i telewizji. Więc gdy rozeszła się wieść, że jeden z nich pojawił się we wsi, plac przed sklepem szybko opustoszał, a mieszkańcy pozamykali się w domach.

Zielona szkoła w Ameryce

Droga do przyszpitalnej szkoły prowadzi przez las. Aby do niej trafić, za znakiem wyznaczającym początek Ameryki trzeba skrócić w lewo. Po minięciu kilku popegeerowskich zabudowań, przez ponad kilometr idzie się ośnieżonym o tej porze roku sosnowo-świerkowym lasem. Wysokie sosny otaczają także wybudowany w 1903 roku przez władze pruskie szpitalny budynek. Bezpośrednie sąsiedztwo lasu i jeziora zapewnia niezwykle mikroklimat sprzyjający leczeniu chorób dróg oddechowych. Kilkaset metrów od polany zajętej przez kompleks szpitalny rozciąga się jezioro Paśtęckie, z którego zaczyna swój bieg rzeka Paśtęka. Przerzucony przez nią mostek rozdziela Warmię i Mazurę.

— Niektóre lekcje w ramach „zielonej szkoły” prowadzimy w terenie — wyjaśnia **Krzysztof Micielski**, p.o. dyrektor, nauczyciel matematyki, fizyki i informatyki Zespołu Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych dla Dzieci Przewlekłe Chorych przy Wojewódzkim Szpitalu Rehabilitacyjnym w Ameryce.

Bo póki co, 150 uczniów i 14 nauczycieli nie ma najlepszych warunków. Szkoła mieści się w dawnych służbowych mieszkaniach szpitalnych, wszystkie pomieszczenia są w amfiladzie. W mikroskopijnym gabinecie dyrektora zorganizowany został też magazyn sprzętu biurowego.

— Od marca nam się polepszy — cieszy się Krzysztof Micielski. — Kończy się bowiem remont części poddasza, gdzie powstaną cztery dodatkowe klasy. Znaj-

dzie się tam też pracownia komputerowa z prawdziwego zdarzenia. Do końca roku zakończy się remont całego strychu.

Kiedys żyło się jak w Ameryce

Krażę po wsi, od domu do domu. Najczęściej odprowadzają mnie z kwitkiem. Nikt nie chce ze mną rozmawiać. Pukam więc do drzwi sołtysa, osoby bądź co bądź urzędowej. Wpuszcza mnie niechętnie, ale za chwilę na stole pojawia się kawa, biszkopty i słone paluszki. Pytam dlaczego tak wrogo są nastawieni do prasy? — Żarty sobie z nas stroją — wyjaśnia **Piotr Murawski**. — To nie jest patologiczna wioska, w większości mieszkają tu normalni ludzie. Teraz cała Polska żarty z nas sobie stroi. Ludzie śmieją się z Ameryki jak z jakiegoś Wąchocka. Wesoło nie jest, ale przecież to nie nasza wina. Ludzie nie mają pracy, a jeżeli już mają, to zarabiają nędzne grosze. Tylko połowa ma zatrudnienie. Kilka osób pracuje w szpitalu rehabilitacyjnym, a reszta dojeżdża do pracy do Olsztynka lub Olsztyna.

Ameryka leży cztery kilometry od Olsztynka. Nie ma tu szkoły, kościoła, świetlicy. Są za to zdewastowane budynki PGR-u, dwa dwupiętrowe bloki i kilka piętrowych domków, zajętych przez byłych pracowników. Kto może, zwłaszcza młodzi, uciekają do Warszawy, Olsztyna, Gdańska. Dzieci z Ameryki dojeżdżają bussem do szkoły w Olsztynku. Sołtys Murawski wyjaśnia, że przed likwidacją PGR-u było tu zupełnie inaczej. Wieś tętniła życiem.

— W gospodarstwie rolnym, w trzech zakładach, pracowało ok. 120 osób. W majątku były między innymi suszarnia warzyw, które szły na eksport, mieszalnia pasz, 120 krów i 500—600 trzonych chlewniej. Przynajmniej jedna osoba z rodziny pracowała w PGR. Był to warunek, aby dostać pegeerowskie mieszkanie. W samej tylko Ameryce uprawialiśmy 50 ha ziemi. W wiosce był klub i świetlica. To wszystko zostało sprzedane. Teraz nie ma nawet gdzie zrobić zebrania.

'Kolonie w Ameryce

Po zajęciach w szkole przyszpitalnej, tuż po godzinie 14.00, przed automatem telefonicznym zamontowanym w holu ustawia się kolejka. Uczniowie dzwonią z Ameryki do rodziców, kolegów i koleżanek. — Jestem tu po raz czwarty — wyjaśnia **Sylwia Ługiewicz** z Ostródy, uczennica pierwszej klasy gimnazjum. — Przyjeżdżam dwa razy w roku na cztery tygodnie. Za pierwszym razem było trochę ciężko i tęskniłam za domem, ale teraz przywykłam. Po kilku pobytach zawsze spotka się tu kogoś znajomego.

Dla dzieci pobyt w Ameryce to nie tylko nauka i codzienne zabiegi oraz nużące nieraz ćwiczenia rehabilitacyjne.

— Zawsze po podwieczorku zbieramy się w świetlicy — wyjaśnia **Radek Korcz**, gimnazjalista z Olsztyna. — Jest wtedy wesoło. Gramy w gry planszowe albo uczestniczymy w konkursach i zabawach organizowanych przez uczniów. Niekiedy wyjeżdżamy na wycieczki. Najlepiej jest jednak latem. Chodzimy wtedy nad jezioro, gramy w koszykówkę, piłkę nożną. Czujemy się tutaj jak na koloniach albo obozie harcerskim.

Najczęściej młodzi pacjenci przyjeżdżają na czterotygodniową kurację, ale są też i tacy, którzy muszą tu spędzić nawet trzy,

NOWOCZESNY SZPITAL W AMERYCE

Dr inż. ROMAN LEWANDOWSKI, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Rehabilitacyjnego dla Dzieci w Ameryce:

— Rocznie przyjmujemy ponad 3000 pacjentów. Mamy znakomicie wyposażone sale rehabilitacyjne. Jest to najwyższej klasy sprzęt, częściowo krajowej produkcji, a częściowo sprowadzony z zagranicy. W najbliższym czasie planujemy modernizację działów fizjoterapii i remont oddziału alergiczno-rehabilitacyjnego. W oddzielnym budynku urządziliśmy sale chorych dla pacjentów z opiekunami — dzięki temu małym dzieciom mogą towarzyszyć matki. Po rozbudowie kompleksu, w latach 2005—2015, będziemy jednym z najnowocześniejszych w kraju szpitali tego typu. W ciągu dziesięciu lat chcemy wybudować basen pływacki, salę gimnastyczną z pełnowymiarowymi boiskami do gier zespołowych dla niepełnosprawnych, hipodrom, nowe oddziały szpitalne i pracownie terapeutyczne. W planach ujęta jest też rozbudowa boisk i placu zabaw.

JAK SIĘ PRACUJE W AMERYCE?

MAGDALENA MOROZ, 30 lat, nauczycielka języka polskiego i angielskiego w szkole w Ameryce:

— Praca ta daje wiele satysfakcji, ale sprawia też trudności. Kłopotów przysparza różnorodność podręczników i programów. Nieraz sama muszę przygotowywać własny program, zgodny z podstawą nauczania w danej klasie. Zauważyłam, że niektóre podręczniki nauczyciele wybierają chętniej i z tych też najczęściej korzystam. Z każdego przedmiotu zaopatrzyłam się po 5 egzemplarzy. Kolejna uciążliwość to stała rotacja w klasach — pod koniec tygodnia część uczniów wyjeżdża, a na ich miejsce pojawiają się nowi.

w 1959 roku i jako szef magazynierów przepracował ponad 30 lat.

— Gdzie mi będzie lepiej niż w Ameryce — mówi pan Stanisław. — Aby tylko zdrowie dopisywało. Mam co robić. Od wiosny do jesieni pracuję na działce. Ja tylko nie mogę ścierpieć, że tak dobrze działający PGR zlikwidowali. Ludzie teraz na chleb nie mają. Co drugi ma kredyt w sklepie spożywczym. Ciężki los, ale jeden drugiemu pomaga jak może.

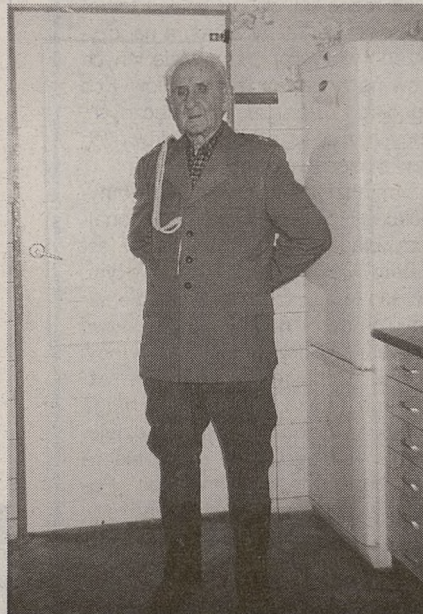
Krystyna Roślaniec w Ameryce mieszka od 20 lat. Tak jak wszyscy przyjechała do pracy. Jej mąż był kierownikiem w PGR, a ona palaczem centralnego ogrzewania i sprzątaczką.

— PGR został rozwiązany w 1994 roku — wspomina pani Krystyna. — Od tamtej pory niewiele pracowałam. Po rocznym kursie zostałam opiekunką środowiskową w Olsztynku. Gdy wygasła mi ostatnia umowa, praca się skończyła. Potem tylko przez kilka miesięcy byłam sprzątaczką w naszym szpitalu. Całe szczęście, że mąż zarabia, pracuje w Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa w Olsztynie, bo nie wiem, co by z nami było. Niektórzy nasi sąsiedzi są w tragicznej sytuacji. Są rodziny, gdzie oboje małżonkowie nie pracują. Z czego żyją, nie wiem. Mam nadzieję, że moim dzieciom będzie lepiej. Syn Grzegorz jest studentem pierwszego roku Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego na kierunku wychowanie techniczne, a córka Dorota studentką czwartego roku UWM na wydziale artystycznym wychowanie muzyczne, dodatkowo uczy się wokalistyki na kierunku śpiew operowy w Szkole Muzycznej II stopnia w Olsztynie.

Dziwna to Ameryka, gdzie ludzie nie piją coca-coli, nie jedzą hamburgerów i co drugie słowo nie mówią o'kay. Ale co dziwniejsze nie trzeba stać kilka godzin w kolejce po wizę.

Za chlebem do Ameryki

W Ameryce mieszka ponad 30 rodzin, niekiedy po trzy w jednym domu. Najstarszym mieszkańcem wioski jest 87-letni emeryt **Stanisław Malitka**. Przedwojenny oficer. We wrześniu 1939 roku trafił na front jako porucznik 28 dywizji dowodzonej przez gen. Stefana Banińskiego. Najpierw walczył na Śląsku, a potem w Warszawie. W końcu trafił do niewoli. Więźniem stalagów był aż do 1945 roku, do czasu wyzwolenia obozu przez armię amerykańską. I chociaż pochodzi z Garwolina, po wojnie osiedlił się na Warmii i Mazurach. Do PGR Ameryka przyjechał



87-letni mieszkaniec Ameryki

SKĄD TA AMERYKA?

Ameryka pojawiła się na mapie dopiero po I wojnie światowej. Miejscowość nazwał tak Warmiak lub Mazur, niejaki Pagel, który wyemigrował za Ocean. Po powrocie w rodzinne strony odkupił posiadłość pruskiej szlachty i nazwał ją Ameryką. W latach 30. Amerykę przemianowano na Pageldorf, a po II wojnie na krótko została przechrzczona na Padlewo.

DARIUSZ SARZYŃSKI
Fot. autor

KONTROLA KONTROLI

Szokująca niekompetencja NIK!

Przedstawiony w „Głosie Nauczycielskim” („Kontrola kontroli” nr 6/2003) raport z kontroli w MENiS, 13 kuratoriach i 81 szkołach w zakresie sprawowanego nadzoru — to przykład szokującej niekompetencji NIK. Nie jest mi znany oryginał raportu, znam tylko wersję przedstawioną na łamach „Głosu...” i do niej się odnoszę.

Niekompetencja prawna

Inspektorzy NIK stwierdzili: „W co trzeciej szkole do mierzenia jakości wprowadzono zagadnienia, które nie powinny się tam znaleźć, np. rozpoznawano potrzeby i oczekiwania rodziców wobec szkoły”. Poczyniono szkołom zarzut z ich obowiązku prawnego!!!

W raporcie wymieniono szkoły, w których nauczyciele mieli wystawione oceny pracy przed dziesięcioma laty lub więcej. A w jakim akcie z prawa oświatowego jest ustalony okres oceniania nauczycieli? Brak oceny nawet przez dziesięć lat jest zgodny z prawem, jeżeli nie było wniosku o jej dokonywanie.

Niekompetencja w zakresie wiedzy o zarządzaniu

Kolejny zadziwiający zarzut to ten, że nauczyciele się doskonalą w wielkiej skali, i że robią to z reguły

za własne (niestety — S.W.) pieniądze. Zajmując się organizacją i zarządzaniem od bardzo wielu lat, nigdy nie spotkałem się z tezą, że doskonalenie zawodowe pracowników jest błędem. Na odwrót, uważa się to za jeden z najważniejszych obowiązków kierowniczych, by doprowadzać pracowników do ciągłego doskonalenia.

Niekompetencja w zakresie wiedzy pedagogicznej

Ujawnia się też w raporcie całkowita niewiedza, czym jest specyfika działania pedagogicznego. Wedle autorów raportu, jakość działania pedagogicznego powinna być ujęta w liczbowych wskaźnikach, stąd wniosek, aby w sprawowanym nadzorze pojawiły się „obligatoryjne postanowienia co do sprawowanego nadzoru”, gdyż obecne rozporządzenie jest zbyt ogólne. Chciałbym się dowiedzieć, czy Koleżanki i Koledzy Nauczyciele są przekonani do tego, że częsta kontrola ze strony dyrektora i wizytatora spowoduje ich lepszą pracę?

Przekonanie, że wizytator i dyrektor, którzy są z reguły specjalistami jednego przedmiotu, są w stanie merytorycznie kontrolować specjalistów z różnych dziedzin wiedzy jest infantylne, żeby nie powiedzieć głupie. W raporcie pokutuje wiara,

że przełożony wie lepiej od specjalisty podwładnego.

Niekompetencja w logicznym wywodzie raportu

Stawiane zarzuty są w raporcie łagodzone stwierdzeniami o utrudnieniach w stosowaniu nadzoru pedagogicznego w związku z niedostateczną liczbą etatów wizytatorów i z ogromnym zaabsorbowaniem dyrektorów w zdobywaniu dodatkowych, a szkole niezbędnych, pieniędzy i wyposażenia. Wizytatorzy np. byli absorbowani awansem zawodowym (prawda, bo jest ten awans nadmiernie zbiurokratyzowany), dodajmy jeszcze ogromne prace wykonane przez wizytatorów w zakresie sieci szkolnej i mianowaniami nauczycieli do typów placówek. W jednym czasie nie można robić dwu różnych rzeczy. Wniosek, że jakieś rozporządzenie jest złe, bo niewykonywane z różnych powodów organizacyjnych, jest interpretacyjnym nadużyciem.

I wreszcie niekompetencja w procedurze kontroli przeprowadzonej przez Izbę.

I to może najcięższy zarzut. Z raportu nie wynika nic ważnego dla jakości edukacji w polskich szkołach! Nadzór pedagogiczny nie jest

celem samym w sobie. Ma służyć lepszej edukacji w polskich szkołach. Dlatego można było oczekiwać od raportu odpowiedzi na takie pytania:

Jak mają się efekty edukacyjne szkół w stosunku do liczby uczniów w klasach? W wielu szkołach, zwłaszcza prowadzonych przez powiaty, liczba uczniów znacznie przekracza 30. Czy to skutkuje na efekty edukacji?

Jakie są efekty edukacyjne szkół, w których miał miejsce zewnętrzny nadzór pedagogiczny wizytatorów, w porównaniu do efektów edukacyjnych szkół, w których ten nadzór nie miał miejsca?

Podobne pytanie w przypadku szkół, w których wprowadzono wewnętrzne mierzenie jakości w porównaniu do szkół, gdzie tego mierzenia nie ma. Samorządy także nadzorują szkoły. Jak jest przez nich

realizowany obowiązek wynikający z Ustawy o samorządzie terytorialnym, że do podstawowych zadań samorządu należy zapewnienie społeczności lokalnej dobrej edukacji?

Co sądzą nauczyciele, dyrektorzy i wizytatorzy o koncepcji obecnego nadzoru pedagogicznego? Czy opowiadają się za jego zmianą, za utrzymaniem i ewentualnym zmodyfikowaniem?

Odpowiedzi na takie pytania nie ma! Jestem przekonany, że o pracy szkół nie da się mówić tak powierzchownie, jak wynikałoby to z konkluzji raportu NIK.

Z opisu raportu wyczytałem właściwie jedną tylko informację mającą istotne znaczenie dla pracy pedagogicznej szkoły, mianowicie, że dostrzeżono ogromne znaczenie hospitacji diagnozujących, dających znacznie lepsze informacje o jakości edukacji niż tradycyjne hospitowanie nauczycieli „...i to w większości prowadzone według starych zasad”. Dobrze, że choć tyle.

STEFAN WŁAZŁO
Wrocław

NIK ODPIERA ZARZUTY

Pan Stefan Wlazło w tytule i treści swojej publikacji zarzuca NIK „szokującą niekompetencję” na podstawie artykułu zamieszczonego na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, opartego o wyniki tej kontroli.

W informacji wyraźnie wskazano, że NIK nie kwestionuje określonych w przepisach normatywnych celów, kierunków i metod sprawowania nadzoru pedagogicznego, czyli innymi słowami nie postuluje wprowadzania innych koncepcji nadzoru. Na podstawie ustaleń kontroli, w tym również opinii i uwag zgłaszanych przez kuratorów oświaty i dyrektorów szkół, uznano natomiast za potrzebne znówelizowanie tych przepisów — celem m.in. jednoznaczne zdefiniowania pojęć określających działalność nadzoru pedagogicznego (w szczególności odnoszących się do form nadzoru oraz procedur i technik mierzenia jakości pracy szkół i placówek), a także doprecyzowania zasad jego sprawowania (z uwzględnieniem jasno określonych zadań i roli poszczególnych ogniw nadzoru).

Wbrew temu, co sugeruje pan Stefan Wlazło, w informacji NIK nie sformułowano wobec szkół żadnego zarzutu z racji podejmowania przez nie dialogu i współdziałania z rodzicami uczniów. Wskazano jedynie na wadliwość działań realizowanych w niektórych szkołach, przejawiającą się w tym, że do tematyki mierzenia jakości pracy (w co trzeciej szkole) wprowadzane były zagadnienia, które w istocie nie powinny należeć do tego typu badań, zaś jako ilustrację ww. tezy

podano fakt, iż w ramach mierzenia efektywności nauczania i wychowania w szkołach rozpoznawano np. potrzeby i oczekiwania rodziców oraz pytano ich o zadania szkoły, co jest istotne przy tworzeniu programu rozwoju szkoły, a nie przy badaniu jego realizacji. Zaznaczyć trzeba, że podobny pogląd w tej kwestii zaprezentowano w „Raporcie o jakości edukacji w województwie lubelskim w roku szkolnym 2000/2001” (opublikowanym przez KO w Lublinie).

W informacji NIK przedstawiono ustalenia i uwagi kontroli odnoszące się do wykonywania przez dyrektorów szkół zadania polegającego na gromadzeniu — w toku sprawowanego nadzoru pedagogicznego — informacji o pracy nauczycieli w celu dokonywania jej oceny. Podano przy tym zarówno negatywne, jak i pozytywne przykłady realizacji ww. zadania (te ostatnie zwłaszcza w szkołach, które już w latach szkolnych 1999/2000 i 2000/2001 podjęły wewnętrzne mierzenie jakości swej pracy). Dopiero w uzupełnieniu do tej problematyki wskazano, że w praktyce w ok. 60 % skontrolowanych szkół odstąpiono od obligatoryjnej przed 1 września 1999 r. zasady hospitowania każdego z nauczycieli przynajmniej raz w roku szkolnym, a większość dyrektorów szkół nie korzystała z możliwości dokonywania ocen pracy nauczycieli z własnej inicjatywy (przewidzianej przepisami art. 6a ust. 1 ustawy — Karta Nauczyciela), co powodowało, iż praca niektórych nauczycieli od wielu lat nie podlegała ocenie.

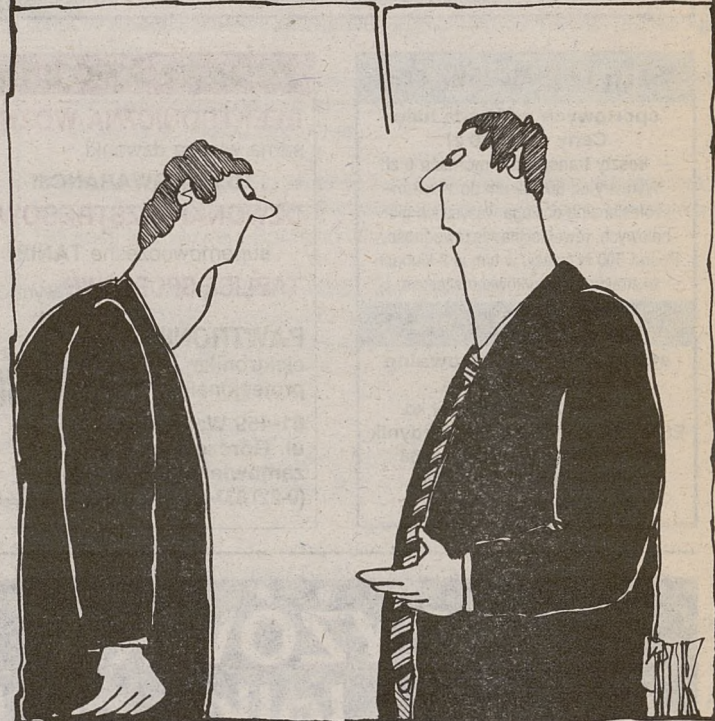
W informacji NIK o organizacji doskonalenia zawodowego nauczycieli w szkołach nie znajduje autor polemiki stwierdzenia zarzucającego nauczycielom nadmierny udział w doskonaleniu zawodowym ani też tezy mówiącej o tym, że doskonalenie zawodowe pracowników jest błędem. Co więcej, w części wnioskowej sformułowano pod adresem ministra edukacji narodowej i sportu postulat podnoszący potrzebę wypracowania przez tego ministra, wspólnie z kuratorami oświaty, koncepcji ustawicznego doskonalenia kadry pracowników nadzoru pedagogicznego (w tym również dyrektorów szkół i placówek).

NIK zgadza się z poglądem autora polemiki, iż nadzór pedagogiczny nie jest celem samym w sobie i powinien służyć lepszej edukacji w polskich szkołach. Jednak ocena efektów edukacyjnych szkół nie była przedmiotem kontroli.

WANDA BEDNAREK
doradca ekonomiczny
w Departamencie Nauki,
Oświaty i Dziedzictwa
Narodowego NIK
(koordynator kontroli)

Od autorki: Dobra, jak mniemamy, tradycja „Głosu” jest szybkie docieranie do NIK-owskich raportów dotyczących różnych aspektów edukacji. Prezentacja zawartych w nich opinii i wniosków jest skondensowana, ponieważ z re-

PROSZĘ MI WIERZYĆ, JA
NAPRAWDĘ CHCIAŁEM CZEGOŚ
NAUCZYĆ PAŃSKIEGO KAZIA...



guły są to dokumenty kilkudziesięciostronicowe. Czy można z tego powodu czynić nam zarzut, co delikatnie sugeruje Stefan Wlazło, pytanie to pozostawiam bez odpowiedzi. Do zarzutów stawianych kontrolerom NIK ustosunkowali się ich adresaci. Ja natomiast polemicznie chciałabym się odnieść do kilku kwestii podniesionych w artykule Stefana Wlazła.

Otóż mając wiele uwag krytycznych do nadzoru sprawowanego przed reformą, przede wszystkim ze względu na jego kontrolno-rozliczeniowy charakter, wiele nieprawidłowości dostrzegam i w tym obecnym nadzorze. Przy czym nie chodzi mi o nękanie nauczycieli hospitacjami, ale o to, że jeśli już którąkolwiek czynność w ramach sprawowanego nadzoru się podejmuje, to coś dobrego wynikać z tego powinno dla uczniów. Mówiąc konkretnie, dla podniesienia jakości ich kształcenia i wychowania, zgodnie z określonymi przez państwo, a nie nawet najbardziej zaangażowanych w życie szkoły, rodziców, stan-

dardami kształcenia. Lekarz nie pyta bowiem pacjenta ani jego rodziny, jak ma go leczyć. Dlaczego czynić to mają specjaliści od edukacji?

Nadzór pedagogiczny nad szkołami nie powinien być ani miękki, ani twardy, ale dobrze przemyślany i konsekwentny. A to oznacza, że gdy zauważone zostaną jakieś braki i nieprawidłowości w pracy poszczególnych nauczycieli lub całych zespołów pedagogicznych, to sprawujący nadzór wskaże nie tylko drogę ich naprawy, ale i dopilnuje tego, aby szkoła z niej skorzystała.

I jeszcze jedna uwaga — otóż w odróżnieniu od Stefana Wlazła, nie uważam, że infantylne jest przekonanie o tym, iż dyrektor będący na przykład historykiem nie jest w stanie merytorycznie skontrolować nauczyciela geografii czy języka polskiego. Czyżby tak doświadczony wizytator zapomniał o tym, że przedmiotem hospitacji nie zawsze musi, a nawet nie powinna być, wyłącznie wiedza z danego przedmiotu?

KRYSTYNA STRUŻYNA

WYDAWNICTWO BOHDANA ORŁOWSKIEGO PROPONUJE

Poradnik dyrektora i księgowego szkoły

Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

KSIĄŻKA Jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 4 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści. **PROGRAM KOMPUTEROWY** wersja Windows NT/95/98 na CD. Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

Opracowanie zawiera: 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń, wykładnie MEN, komentarze autorskie, 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą, 250 wzorów druków, umów, regulaminów, całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 10 lat jest systematycznie aktualizowana.

Program lub książkę można zamówić pisemnie lub telefonicznie u wydawcy.

Autorzy publikacji odpowiadają klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Podręcznik dla nauczycieli stażystów, kontraktowych i mianowanych

Kompletna wiedza prawna potrzebna: nauczycielowi stażysta, kontraktowemu i mianowanemu, opiekunowi stażu, członkowi komisji kwalifikacyjnej (egzaminacyjnej).

Opracowanie zawiera: akty prawne, komentarze autora.

Całość napisana kompetentnie, przystępnie i czytelnie – uzupełniona indeksem oraz spisem metryk wykorzystanych aktów prawnych.



Zamówienia: Wydawnictwo Programowanie Komputerów
05-510 Konstancin-Jeziorna, ul. Batorego 16/6, P. O. Box 43,
tel.: (0-22) 756 42 73, fax: (0-22) 754 03 93.
www.bohdanorlowski.com.pl

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę
Ceny od 2400 zł

— koszty transportu i montażu 0 zł!
Wymiary od 86x62 cm do 11x3 m
Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność.
Ponad 500 instalacji, w tym w 9 klubach ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne
zegary korytarzowe
melodie przez radiowęzeł itd.
ESK mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68
Tel./fax (0-22) 720-22-20
<http://www.esk.com.pl>

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŻNA
sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne **TANIE**

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK

elektronika
profesjonalna



01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

SZTANDARY SZARFY HAFT ARTYSTYCZNY

M. M. plus M.

02-032 Warszawa,

ul. Filtrów 83 m 49

tel./fax (0-22) 822-24-32,

tel. kom. 0-604-449-377

www.sztandary.com.pl

SZTANDARY SZATY LITURGICZNE

wykonuje

PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory

ul. Biskupa A. Włodarskiego 13

Tel.: (032) 246-55-76

woj. śląskie

Tablice

Rozkładu Zajęć
kółkowe i magnetyczne
Tablice Szkolne:

zielone, białe,

aulowe,

ogłoszeniowe - tekstylna i korkowa

realizacja indywidualnych zamówień

P.W. KWAK

Kozewo 83 83-304 Przodkowo

tel: 0x58 681-97-08

www.kwak.pl e-mail: kwak@kwak.pl

DROBNE

♦ Mgr filologii angielskiej z przygotowaniem pedagogicznym podejmuje pracę w szkole. Tel. 0608413537.

♦ Dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Lubieniu Kujawskim zatrudni nauczycieli j. angielskiego. Oferujemy mieszkanie służbowe i korzystne warunki finansowe. e-mail: krys.z@poczta.fm

♦ Germanistka, nauczyciel kontraktowy, poszukuje pracy w szko-

Wyższa Warszawska Szkoła Humanistyczna

współpracująca
z Instytutem Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk
01-233 Warszawa, ul. Bema 87,
(nr rejestru MEN 105)

zaprasza kandydatów na studia

na dni otwarte w dniach 15 i 29 marca o godz. 13.00

Szkoła prowadzi trzyletnie płatne studia licencjackie w specjalnościach zawodowych

✓ POLONISTYKA
✓ WIEDZA O KULTURZE
✓ DZIENNIKARSTWO

Program studiów oparty jest na nowoczesnym modelu kształcenia zintegrowanego.

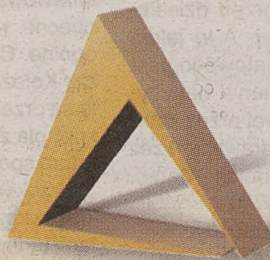
Szczegółowych informacji udziela:

Instytut Badań Literackich PAN

ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa (Pałac Staszica) p. 136

tel. / fax. (0-22) 826-99-45, tel. 657-28-95; e-mail: ibadlit@ibl.waw.pl

ARKUSZ ORGANIZACYJNY - PLAN LEKCJI - ZBIORCZY ARKUSZ
ARKUSZ OCEN - ŚWIADECTWA - SEKRETARIAT - BIBLIOTEKA
KADRY - PŁACE - KSIĘGOWOŚĆ - INWENTARZ - MAGAZYN



KA2

zarządzanie oświatą

www.ka2.edu.pl

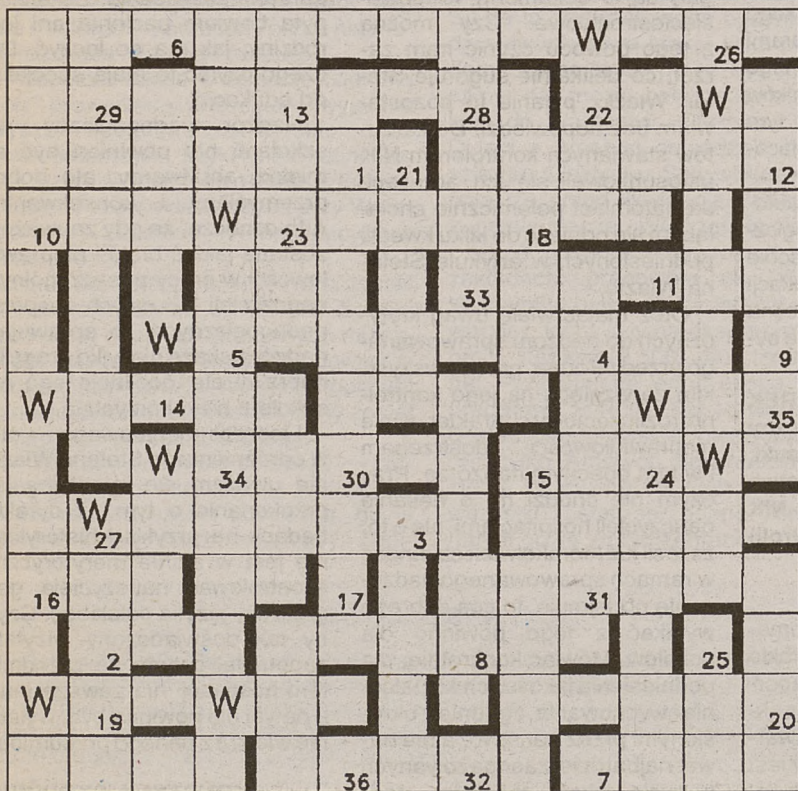
Poznań, ul. Jarochońskiego 53, tel. (61) 86-60-948, 86-60-949, fax 86-60-618

łach różnego typu na terenie powiatu jeleniogórskiego (Kowary, Karpacz i okolice). Tel. 609 227 513.

♦ Nauczyciel j. francuskiego, tłumacz przysięgły — szuka pracy na Śląsku. dora005@poczta.onet.pl

♦ Młoda absolwentka (24 l.) Uniwersytetu Śląskiego podejmuje pracę jako nauczyciel chemii na terenie Górnego Śląska. Tel. kontaktowy 503898619 lub (032) 2182956, e-mail: a.kremiec@xl.wp.pl

KRZYŻÓWKA zwana Jolką nr 5



Objaśnienia haseł podane są w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery **W**. Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 36 utworzą hasło będące rozwiązaniem krzyżówki.

Rozwiązanie — samo hasło — prosimy nadsyłać na kartach pocztowych lub widokówkach pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru.

Wśród czytelników, którzy nadesłali poprawne odpowiedzi rozlosujemy nagrody książkowe.

- rulon, bela,
- leksykografia,
- ironiczna uwaga odręczna na marginesie tekstu,
- lampa fluorescencyjna,
- studencki podręcznik,
- wypływa z jeziora Ładoga,
- urodzony w 1949 r. malarz, grafik i ilustrator pochodzenia litewskiego, od 1980 r. w Polsce,
- między konsulem a agentem konsularnym,
- mnich,
- dafnia,
- liczba drgań w jednostce czasu,
- muzułmański władca,
- jednosieczna szabla japońska,
- muzyczna czwórka,
- kapitan Nautilusa,
- syn syna,
- otwór w ścianie,
- pesymizm,
- pod opieką Stasia nie tylko w puszczy,
- wyraz utworzony z pierwszych liter kilku wyrazów,

- ruch w dyskoteczce,
- pustorożec tybetański,
- płyta z dziurkami o ostrych brzegach,
- trafiła na kamień,
- kierz,
- pij, będziesz wielki,
- przedłużenie stępki,
- chińskie miasto przy jeziorze Tai Hu,
- afrykańska papuga,
- popęd seksualny,
- symbol krzemu,
- człowiek wadium,
- wstęp do opery,
- praktycznie nie przewodzi prądu,
- „nieestetyczna” marka żarówki,
- mała Elżbieta,
- lewy, najdłuższy dopływ Missouri,
- gimnastyczny obrót na drążku,
- fantastyczna opowieść o bogach i demonach,
- tytuł władców państwa rzymskiego,
- osłupienie,
- dubeltówka,
- grzywiasta owca afrykańska,
- krostka, pęcherzyk,
- wiotka gałązka,
- pokrewieństwa w linii męskiej,
- wykrój, szablon, zarys,
- orzeł przedni,
- miasto na Ukrainie (Krym),
- Henri, zmarły w 1962 r. geograf francuski, profesor uniwersytetu w Strasburgu.



Oświata na granicy

INTERNET DLA WAGAROWICZÓW

Tokijski okręg Toshima postanowił raz na zawsze rozprawić się z wagarowiczami. W ostatnim roku 30 uczniów szkół podstawowych i 102 gimnazjalistów notorycznie opuszczało lekcje. Część z nich dodatkowo stanowiła odmowę uczęszczania kiedykolwiek na zajęcia. Rada oświatowa wymyśliła więc, że dzieci, które uchylają się od obowiązków szkolnych, będą pobierać naukę przez Internet. Program pod nazwą „Moja internetowa szkoła” ruszy od nowego roku szkolnego. Uczniowie będą otrzymywać drogą e-mailową ćwiczenia do wykonania, po czym w ten sam sposób będą je przekazywać do sprawdzenia. Rada okręgu wystąpiła do placówek oświatowych z prośbą o przygotowanie się do wprowadzenia programu i wytypowania nauczycieli, którzy będą sprawować pieczę nad swoimi wirtualnymi studentami.

„Yomiuri Times”

BELFER ZE SPLUWĄ?

Nauczyciele w RPA domagają się od Ministerstwa Edukacji wydania zgody na noszenie przez nich broni palnej w czasie wykonywania swoich obowiązków. Żądanie to jest wynikiem zwiększającej się fali przestępstw, których są ofiarami. Demokratyczna Unia Nauczycieli Południowej Afryki (Sadtu) zaproponowała, by wprowadzić w szkołach stałe patrole policyjne oraz zapewnić placówkom całodobową ochronę. Członkowie Sadtu rozumieją, że rząd nie może wydać zgody na noszenie przez nauczycieli broni. Nie mogą jednak zrozumieć, dlaczego personel szkolny nie mógłby trzymać jej w sejfie na terenie placówki. Unia domaga się od rządu podjęcia natychmiastowych kroków mających na celu zapewnienie nauczycielom bezpieczeństwa i ukrócenie narastającej fali przestępstw.

„The Teacher” — South Africa

NIKA

SPÓR O OZNACZENIA EPOK

W jednej ze szkół w Wielkiej Brytanii nauczyciele polecieli uczniom, by używali w swoich pracach międzynarodowych skrótów dla oznaczenia epok. Dotychczasowy skrót AD (po urodzeniu Chrystusa) i BC (do urodzenia Chrystusa) mieli oni zastąpić skrótami BCE (before Common Era — przed naszą erą) oraz CE — Common Era (naszej ery). Rodzice interweniowali w tej sprawie w resorcie oświaty. Zarówno oni, jak i urzędnicy są za stosowaniem dotychczasowych skrótów. Niewykluczone, że spór w tej sprawie trafi na wokandę sądową.

PRZECIWKO CENZURZE PODRĘCZNIKÓW

Umberto Eco wystąpił w mediach z protestem przeciwko rewizji podręczników historii, a takie zakusy czyni lewicowe skrzydło parlamentu. Na czarną listę mogą trafić przede wszystkim te książki, które krytykują politykę Berlusconi i zawierają nową interpretację historii byłego ZSRR. „Próba wprowadzenia cenzury książek historycznych jest niegodna państwa demokratycznego. W ten sposób cofniemy się w niedawną przeszłość, kiedy prawo cenzurowania historii mieli tylko faszysti, naziści i stalińscy” — napisał w swoim oświadczeniu znany pisarz.

NAUKA W DOMU

W USA w 1999 r. 850 tys. dzieci uzyskało edukację w domu. Uważa się, że obecnie ich liczba mogła wzrosnąć do 2 mln — tak przynajmniej twierdzi Związek Obrony Szkół Domowych. Główną przyczyną, dla której rodzice nie chcą oddawać swoich pociec do szkół, jest niski poziom edukacji i kryminalna atmosfera. Ponadto coraz częściej wypowiadane są opinie, że absolwenci „szkół domowych” są lepszymi pracownikami i rzadziej wchodzi w konflikt z prawem. Do nauki dzieci w domu przez rodziców jest odmienne podejście w różnych stanach. W jednych wystarczy poinformować odpowiednie władze, że dziecko będzie uczyć się w domu, w innych — rodzice muszą zaliczyć odpowiedni test, sprawdzający ich umiejętności pedagogiczne.

Na podstawie serwisów różnych agencji informacyjnych i pism, m.in. CNN, BBC, RBC, Rambler-Media, The New York Times.

IKA

OŚRODEK USŁUG PEDAGOGICZNYCH I SOCJALNYCH ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

oraz

OŚRODEK SZKOLENIA BHP W WARSZAWIE

(wyróżniony certyfikatem partnera Ośrodka Szkolenia Państwowej Inspekcji Pracy)

organizują

od kwietnia 2003 r. do końca roku

1. Szkolenie podstawowe z zakresu bhp dla pracodawców (4 dni)

Pierwszy termin: 14 — 17.04.2003 r.

2. Szkolenie okresowe z zakresu bhp dla pracodawców (2 dni)

Pierwszy termin: 24 — 25.04.2003 r.

3. Szkolenie dla zakładowych społecznych inspektorów pracy (3 dni)

pierwszy termin: 13 — 15.05.2003 r.

Czas trwania: Rozpoczęcie zajęć w pierwszym dniu o godz. 12.00, zakończenie w ostatnim dniu o godz. 14.00

Miejsce szkolenia:

Związek Nauczycielstwa Polskiego, ul. Smulikowskiego 6/8 00-389 Warszawa, tel. i fax (0-22) 828-61-52

Zakwaterowanie:

Hotel ZNP „LOGOS”

Wybrzeże Kościuszkowskie 31/33 00-379 Warszawa, tel. centr. (0-22) 622-55-62

Pokoje 1—2-os. z łazienkami.

Pośilki: w restauracji hotelowej oraz kawa w czasie zajęć.

Program: Zawiera wybrane zagadnienia prawa pracy i problematyki bhp. W czasie szkolenia podstawowego dla pracodawców przewidujemy ponadto:

- omawianie aktualnych problemów oświaty i pracowników oświaty;
- spotkanie z przedstawicielem kierownictwa ZNP;
- udział w spektaklu teatralnym.

Wykładowcy: Zajęcia prowadzić będzie profesjonalnie przygotowana kadra, m.in. przedstawiciele Państwowej Inspekcji Pracy, Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu oraz uczelni wyższych.

Zgłoszenia na szkolenie należy kierować do:

— Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP 00-389 Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8 tel. i fax: (0-22) 828-61-52

lub

— Ośrodka Szkolenia BHP 01-402 Warszawa, Erazma Ciołka 12 (p. 330) tel. (0-22) 837-06-95, fax: 837-21-19

Wpłaty:

Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP PBK PBH SA III/O Warszawa nr 11101024-401020170391 (dowód wpłaty prosimy przesłać na podany nr faxu).

Zawiadomienie o rozpoczęciu szkolenia otrzymają uczestnicy na adres domowy wraz z ramowym programem zajęć.

Po ukończeniu kursu uczestnicy otrzymają zaświadczenia.

Opłata za szkolenia:

4-dniowe
Dla osób korzystających z hotelu: 1000 zł
Dla pozostałych: 640 zł

2-dniowe
Dla osób korzystających z hotelu: 450 zł
Dla pozostałych: 320 zł

3-dniowe
Dla osób korzystających z hotelu: 750 zł
Dla pozostałych: 490 zł.

Wszelkie dodatkowe informacje dotyczące szkoleń z zakresu bhp można uzyskać u organizatorów (adresy i telefony jw.)

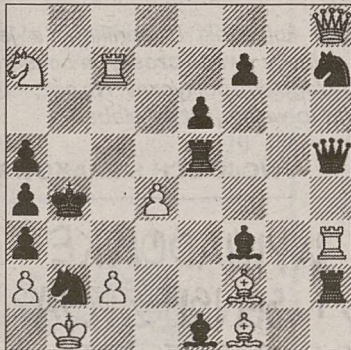
— **merytoryczne:** Ośrodek Szkolenia BHP (8.00—12.00)

— **organizacyjne:** Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych (8.00—15.30)

ZAPRASZAMY!

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
**BOGDANA
KUSIŃSKIEGO**
Zadanie nr 10



Mat w dwóch posunięciach

Białe: Kb1, Hh8, Wc7, Wh3, Sa7, Gf1, Gf2, a2, c2, d4
Czarne: Kb4, Hh5, We5, Wh2, Sb2, Sh7, Ge1, Gf3, a3, a4, a5, e6, f7

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 24-dniowym pod adresem redakcji.

**Dyrektorów
placówek oświatowych**
z terenu całego kraju
dodatkowo zatrudnimy
— kolonie letnie
tel. (089) 715 43 62

Dom wycieczkowy
zaprasza
grupy zwiedzające
KRAKÓW I OKOLICE

Tel. 033 876 87 76
Fax 033 876 86 81

KOLONIE 33 zł + 7% VAT

KURSY KWALIFIKACYJNE DLA NAUCZYCIELI:

- pedagogiczny,
 - zarządzanie oświatą,
 - praktycznej nauki zawodu,
 - i inspektorzy BHP,
 - języka angielskiego,
 - języka niemieckiego,
 - bibliotekoznawstwo.
- Tel.: 022 667-28-74; 667-35-02.

GRAWEROWANE GWOŹDZIE DO SZTAŃDARÓW SZKOLNYCH JUŻ OD 7 zł BRUTTO

OKUCIA I DRZEWCY — WYSŁKOWO

0(prefix) 34 365-22-77

fax (0-34) 362-97-27

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 — 42,84 zł — jest to kwota na I kwartał 2003 roku wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

SZTAŃDARY

szkolne, zakładowe
i organizacyjne
wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
 2. Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 2003 r. wynosi 39 zł (w tym VAT).
 3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.
- Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Peka SA IV O/W-wa 12401053-40060347-2700-401112-001 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732 internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@dp.ruch.com.pl
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.03 — na II kwartał 2003 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

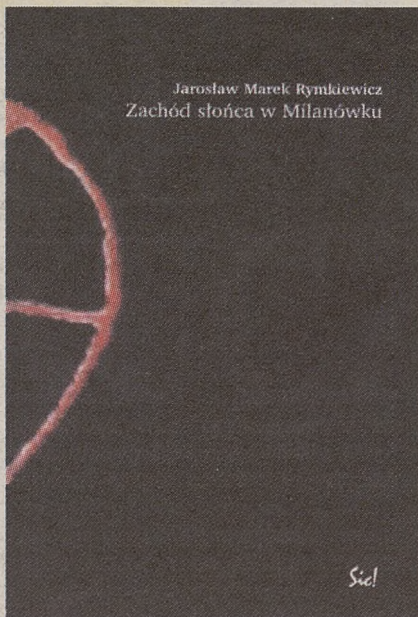
CZAS NIEŻYCZLIWY?

Czas nie jest życzliwy dla poezji, a szczególnie tej o ogrodach. Spróbujemy jednak przytoczyć dwa przykłady, że bywa inaczej.

W dniu 21 stycznia radio-wa Dwójka transmitowała wykład Czesława Miłosza, wygłoszony w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, pod znamienym tytułem „Przyrodnik”. Po prelekcji, wśród wielu pytań zadano poecie i to, który utwór z całej swojej twórczości ceń najbardziej. Pytanie niebłahe. Po namyśle Miłosz odparł, że wybiera „Świat (poema naiwne)”. Jest to zbiór liryków, który powstał w okupowanej Warszawie w roku 1943. Wtedy właśnie, podczas szczególnie nasilonych represji wroga, niezbędne było zaczerpnięcie innego oddechu. Za konieczność uznał więc poeta powrót do kraju dzieciństwa, prawdziwego czy wziętego z baśni, kraju, w którym nie istnieje nic oprócz szczęścia.

Warto zajrzeć do tych kilkunastu, jak głosi tytuł „naiwnych” liryków, wierszy o tradycyjnych rymach i prostym słownictwie. Są to, być może, po części autentyczne wspomnienia z lat dzieciństwa Miłosza, spędzanych na Żmudzi nad Niewiażą, albo obrazy życia w wymarzonym, rodzinnym domu.

Jesteśmy w starym dworku o skrzypiących podłogach. Matka wnosi do jadalni „migotliwy płomień lampy”, żeby dzieci mogły odrabiać lekcje. Za oknem... Za oknem nie rozlega się odgłos



Jarosław Marek Rymkiewicz
Zachód słońca w Milanówku

serii z automatu esesmana. Jest tam „królestwo ptaków” i są klomby.

„Matka nad klombem
z piwoniami staje,
Sięga po jedną i płatkę
rozchyla,
I długo patrzy w piwoniowe
raje,
Dla których rokiem bywa jedna
chwilka”.

Przypominają się słowa „Epi-
logu” do „Pana Tadeusza”:
„Chciałem pominąć, ptak małego
lotu, / Pominąć strefy ulewy
i grzmotu, / I szukać tylko cienia
i pogody...”

Cień osłania ogród Jarosława
Marka Rymkiewicza, miejsca
odległe od dzisiejszej Warszawy
o trzydzieści kilometrów. Wier-
sze jemu poświęcone pisał autor
w ostatnich latach, a w roku 2002

oficyna „Sici!” wydała je jako „Zachód słońca w Milanówku”.

Uderza w nich kontrast między najprostszą formą zdań i ich stałą rytmiką a niebawym, skondensowanym napięciem uczuć i myśli w każdym dwuwierszu. Jak tym choćby o milanowskim ogrodzie:

„Tu istnienie ma dwa mózgi
jak dwie szpady

A ja stoję między nimi —
bardzo błądy”

Ogród? Raczej coś zapuszczonego, co wokół domu ogrodzono lichym płotem i co mieści bardzo przyziemną faunę i florę. Gospodarzy nie widać, a z bohaterami wierszy rozmawia sam poeta. Są to żywe lub zmarłe koty, krety, jeże, lisy (skąd tam lisy?) oraz właściwe dla podstołecznego krajobrazu kulawe sosenki, brzoźki.

Powstaje zagadkowa poezja najwyższej próby. Poezja stłumionego bólu i współczucia, także zgody na przyjazną życiu śmierć. Jakkolwiek to zabrzmi, tak jest naprawdę. Jest tu Leśmianowski próg, który łączy (bo nie dzieli) trwanie i rozkład, kwitnienie i straszną dziurę, do której wszystko zmierza.

Goście, którzy wchodzą do ogrodu wraz z kotem księżnej gospodyni, to ludzie z wysokiego świata sztuki, filozofii i muzyki. A że zmarli, więc noszą ze sobą szczątki ciała i odzieży. Jak ten Schubert, który usiadł wśród przybyłej na koncert publiczności „w spleśniałym surducie / Prawa noga w skarpetce, lewa w prawym buciku”.

Jeśli ciemność rozsnuta tuż nad ziemią ma swoje światło i barwy, to poeta powiedział coś nowego, nie tylko o ogrodach.

JERZY KORKOZOWICZ

W okolicach święta kobiet telewizje pokazują piękniejszą część świata. Istotnie, jest na co popatrzeć. Z jednej strony karnawałowe szaleństwa w Rio, a z drugiej wycieczki po amazońskiej puszczy pod przewodnictwem pilotki-poliglotki, chodzącej encyklopedii o narzeczeniach i dopływach Ukajali.

W programie Discovery — reportaż z Petersburga pokazujący mistrzostwa w praniu się stylem dowolnym. Tak dowolnym, że dopuszczalne jest okładanie się piętami, kopanie stopami, skakanie po leżącym itp. Brak bodaj tylko gryzienia i plucia.

Pole walki stanowi pokazny krąg otoczony siatką wysoką na tyle, by nikt nie mógł zeń prysnąć przed definitywnym połamaniem mu kości. Na to miejsce tortur wkracza dwóch facetów, a la szafy gdańskie, ryczą jak wściekłe goryle i turniej się zaczyna. Kamera z bliska pokazuje nie tylko „toto”, lecz również publiczność. A tu — niespodzianka. Cudne i delikatne jak kwiaty paproci dziewczęta

SŁABA PŁEĆ

wpatrują się w tę jatkę jak w pokaz haute couture, a od czasu do czasu układają usta w żądanie — „dolej mu”, „zabij go!”

I w tym momencie zacząłem zastanawiać się, kogo bać się bardziej — „mięśniaków”, którzy przed walką przyznają przed kamerą, że chodzi im tylko o pieniądze, czy tych kobitek, które przybyły z własnej woli, a którym spod powłóczystych rzęs tudzież ust koralu wychodzi coś na kształt atawistycznej żądz mordy?

Ale to nie cały obraz. Oto jeśli do wczoraj bokserki były atrybutem męskim, wdziewanym dla zadawania szyku przed paniami, dzisiaj stają się bardziej określeniem dwóch pań okładających się na ringu. I to nawet z większym, co widać na telewizyjnym ekranie, zapalem. Jedyna różnica — nie ma ciosów poniżej pasa. No cóż, w odróżnieniu od tradycyjnych, współczesne bokserki nie są jednak odpowiednio ku temu wyposażone...

W telewizji rodzimej — owiany nimbem sensacji film „Szamanka”. To ponoć po jego nakręceniu Iwona Petry, aktorka grająca główną rolę, doznała takiego rozstroju nerwów, że znikła gdzieś w Tybecie. Istotnie, kobieta przepiękna tak, że nawet młodszy o parę lat Linda przy niej się nie umywa, niemniej teraz, po obejrzeniu powtórnie owego słynnego obrazu, rozumiem, dlaczego dziewczyna zwiła z kraju. Mam nieodparte wrażenie, iż stało się tak nie z powodu nagości, do której reżyser i scenarzysta ją skłonili, ale samej reżyserii — takiego „kitu” wstydzą się chyba nawet ostatni grający w nim halabardnicy.

W ósmomarcowych, przedświątecznych dniach istnym prasowym bohaterem stał się Bronisław Wildstein, w „Rzeczpospolitej” uprawiający komentatorstwo polityczne. W minionym tygodniu opluł był ZNP — na marginesie, ciekawe czy opublikują wystane im sprostowanie? — równo rok temu, bo siódmego marca wklepał w głębię sto najbardziej znanych w Polsce kobiet, sygnatariuszek listu w sprawie równouprawnienia płci w kraju nad Wisłą. Onże swą znaną jeszcze z czasów Wołkowego „Życia Warszawy” i „Życia” metodą, panie odmiennie od niego myślące oskarżył o politykierstwo, ideologizację i wszystko co najgorsze.

Niestety, nic nie wskazuje, by koleżanki dziennikarki z jego macierzystej firmy, wzorem cór północy i współczesnych bokserki, spróbowały ciut naprostować mu kręgosłup polityczny. No cóż, może w męskim świecie piękna płeć na to wciąż jest za słaba?

WOJCIECH SIERAKOWSKI

OBSERWACJE

PICIE JEST FAJNE!

Wiele wskazuje na to, że znów z billboardów poleje się piwo, zaś ze szklanych ekranów, tuż po godzinie 20.00, popłyną opowiadki... o pięknej Dojldzie i niepokonanych rycerzach imieniem Lech, Żywiec i Okocim. Jeśli widz trafi do kina na późniejszy seans, najpierw zostanie poczęstowany piwnym spotem reklamowym, który ma go przekonać, że picie jest fajne. Zresztą co do tego nie mają już wątpliwości nasi studenci, tylko 12 proc. z nich twierdzi, że jest abstynentami. Natomiast niemal połowa z pozostałych pije głównie piwo, a to — jak zapewniają specjaliści — otwiera furtkę do innych trunków.

Wzmrożona reklama — co najbardziej dziwi — ma być sposobem na zdobywanie funduszy na sport dla dzieci i młodzieży! Pod koniec lutego Sejm przegłosował nowelizację ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Liberalizuje ona znacznie obowiązujące przepisy dotyczące reklamy alkoholu. Jeśli nowelizację zatwierdzi Senat i podpisze prezydent, to reklama piwa będzie znów dozwolona na billboardach — co od 2001 r. było całkowicie zakazane — oraz w radiu, telewizji, kinach i teatrach już po godzinie 20.00, a nie jak dotychczas, po 23.00. Z projektem „lekkiego poluzowania” ustawy wyszła w maju ub.r. sejmowa Komisja Kultury Fizycznej i Sportu. Swoją pomysł uzasadniała przede wszystkim koniecznością zdobycia pieniędzy na sport dzieci i młodzieży. Wiadomo jednak, że głównie chodzi o podreperowanie kosztownego sportu wyczynowego, którego fundusze zjadają rozmaite zarządy, prezesi i działacze. I dziś chyba nikt rozsądny nie wierzy, że zaproponowany w nowe-

lizacji zapis, iż 10 proc. wpływów z reklam ma być przeznaczonych na rozwój sportu dzieci i młodzieży, trafi rzeczywiście na ten szlachetny cel. To był chwyt, dzięki któremu udało się autorom przełamać nowelizację w Sejmie. Ale czujniejsi posłowie postawili warunek: na reklamach piwa musi znaleźć się napis ostrzegający o szkodliwości picia alkoholu. Mocno to zdenerwowało piwowarów, którzy twierdzą, że to nie alkohol szkodzi zdrowiu, tylko jego nadużywanie i podobnie jak zwolennicy poluzowania ustawy nie widzą związku pomiędzy reklamą trunków a wzrostem ich spożycia. Mimo iż powszechnie wiadomo, że w Polsce wiek inicjacji alkoholowej stale się obniża, a do izb wytrzeźwień trafiają coraz to młodszy pacjenci w stanie upojenia alkoholowego. Zliberalizowanie przepisów może zniweczyć efekty pracy profilaktycznej w szkołach — grzmą wychowawcy. Reklama piwa to promocja stylu życia, a nie produktu. I trudno się z nimi nie zgodzić. Polak zawsze pił inaczej niż np. Grek, który nad szklaneczką retziny czy ouzo potrafi przesiedzieć cały wieczór.

Kraje, w których obowiązuje całkowity zakaz reklamy alkoholu (Islandia, Norwegia) lub częściowy (Francja, Dania, Szwajcaria, Szwecja, Finlandia), odnotowują spadek spożycia napojów alkoholowych o 16 proc., zaś wypadków drogowych o 23 proc. Najnowsze badania pokazują też, że zwiększenie o 5 minut dziennie reklamy napojów wysokowykonalnych w telewizji powoduje, że młody konsument wypija codziennie o 5 gramów czystego alkoholu więcej.

IZA KUJAWSKA

IDZIESZ NA WYWIADÓWKĘ
DO SZKOŁY! SENSU ŻYCIA
POSZUKASZ SOBIE JUTRO...!!



§ 9

Do egzaminu dyplomowego może przystąpić osoba, która otrzymała oceny promujące ze wszystkich zajęć edukacyjnych będących w ramowym planie nauczania szkoły danego typu.

§ 10

1. Egzamin dyplomowy przeprowadza się według odrębnych przepisów, z zastrzeżeniem ust. 2.
2. Państwowa Komisja Egzaminacyjna na podstawie dyplomu ukończenia szkoły artystycznej w zakresie innej specjalności może zwolnić z części egzaminu dyplomowego. Rozstrzygnięcia podejmowane są co najmniej na miesiąc przed terminem rozpoczęcia egzaminów dyplomowych i zostają wpisane do protokołu egzaminacyjnego. W protokole egzaminacyjnym oraz na dyplomie ukończenia szkoły wpisuje się wówczas oceny uzyskane na dyplomie ukończenia szkoły artystycznej w zakresie innej specjalności.
3. Osoba, która zdała egzamin dyplomowy, otrzymuje dyplom ukończenia szkoły z klauzulą „dla eksterna”.
4. Wzory dyplomów określają odrębne przepisy.

§ 11

Okres liczony od rozpoczęcia do zakończenia składania egzaminu eksternistycznego przez daną osobę nie może przekraczać 3 lat, a w przypadku szkół o dwuletnim cyklu nauczania — 1 roku.

§ 12

1. Egzamin eksternistyczny jest odpłatny.
2. Opłaty za egzamin w wysokości obliczonej procentowo od kwoty przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w poprzednim kwartale, ogłaszanego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego, w celach waloryzacji emerytur i rent, zwanej dalej „podstawą naliczania”, wynoszą:

Lp.	Zakres egzaminu	% podstawy naliczania
1.	Wszystkie zajęcia objęte ramowym planem nauczania	15 za jeden egzamin
2.	Egzamin dyplomowy	60 za cały egzamin

3. Osoba przystępująca do egzaminu przekazuje opłatę za egzamin na rachunek bankowy środków specjalnych przed rozpoczęciem egzaminu.
4. Osoba, która z ważnych przyczyn losowych nie przystąpiła do egzaminu, może ubiegać się o zwrot wniesionej opłaty. Decyzję w tej sprawie podejmuje dyrektor szkoły.
5. W uzasadnionych przypadkach dyrektor szkoły może zwolnić osobę zdającą z opłat w całości lub części.

§ 13

1. Wydatki związane z działalnością komisji egzaminacyjnych pokrywane są przez szkołę, przy której powołano komisję.
2. Wysokość wynagrodzenia członków komisji określą umowa zawarta pomiędzy dyrektorem szkoły a członkiem komisji.

§ 14

1. Szkoła prowadzi księgę ewidencji osób przystępujących do egzaminów eksternistycznych na zasadach określonych dla księgi uczniów.
2. Numer, pod którym w księdze ewidencji zapisano osobę przystępującą do egzaminów eksternistycznych, jest wpisywany w protokole egzaminów i na dyplomie ukończenia szkoły.

§ 15

1. Nadzór pedagogiczny nad przeprowadzaniem egzaminu eksternistycznego sprawuje minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego.
2. W przypadku stwierdzenia, że w czasie egzaminu eksternistycznego zostały naruszone przepisy i fakt ten mógł mieć wpływ na wynik egzaminu, minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego może unieważnić egzamin w całości lub w części i określić tryb dalszego postępowania.

§ 16

Traci moc rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 18 września 1999 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu przeprowadzania egzaminów eksternistycznych w publicznych szkołach artystycznych oraz zasad odpłatności za ich przeprowadzanie (Dz.U. Nr 87, poz. 974).

§ 17

Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

MINISTER KULTURY

UZASADNIENIE

Projekt rozporządzenia ministra kultury w sprawie szczegółowych zasad i trybu przeprowadzania egzaminów eksternistycznych w szkołach artystycznych oraz szczegółowych zasad odpłatności za ich przeprowadzanie stanowi wykonanie upoważnienia ustawy o systemie oświaty, wynikającego z art. 10 ust. 1 oraz art. 32 ust. 4.

Projekt w dużej mierze wykorzystuje rozwiązanie zawarte w dotychczasowej regulacji, tj. rozporządzeniu MKiS z dnia 18 września 1999 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu przeprowadzania egzaminów eksternistycznych w publicznych szkołach artystycznych oraz zasad odpłatności za ich przeprowadzanie (DZ.U. Nr 87, poz. 974). Zaproponowane zmiany dotyczą:

- przedłużenia terminu składania podań o dopuszczenie do egzaminu,
- możliwości uczęszczania osoby zdającej na wybrane zajęcia edukacyjne,
- konieczności przekazywania protokołu egzaminu eksternistycznego w przypadku przystępowania do dalszej części egzaminu przed inną komisją,
- możliwości zwolnienia z części egzaminu dyplomowego osoby posiadającej już dyplom tego samego typu szkoły artystycznej, lecz w innej specjalności,
- uszczegółowienia zasad odpłatności za egzamin eksternistyczny,
- możliwości zwolnienia osoby zdającej z części lub całości opłat,
- konieczności prowadzenia przez szkołę księgi ewidencji osób przystępujących do egzaminów eksternistycznych.

Wejście w życie projektowanego rozporządzenia nie spowoduje skutków finansowych dla budżetu państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego. Nie wywoła również skutków społecznych i ekonomicznych, w szczególności mających wpływ na rynek pracy, konkurencyjność wewnętrzną i zewnętrzną gospodarki oraz rozwój regionalny.

BLIŻEJ PRAWA

INFORMACJE ♦ KOMENTARZE ♦ ORZECZNICTWO

GN Nr 10/2003

Nauczycielka po urlopie macierzyńskim, niekorzystająca z urlopu wychowawczego, może pracować w zmniejszonym wymiarze godzin.

Tradycyjnie z okazji Dnia Kobiet poświęcamy więcej uwagi szczególnej ochronie stosunku pracy w okresie ciąży i opieki nad dzieckiem.

PRAWA, URLOPY, ZASIŁKI

URLOP DLA PRZYSPOSABIAJĄCEGO

Prawo do urlopu na tych samych warunkach co urlop macierzyński ma pracownica, która **przyjęła** dziecko na wychowanie i **wystąpiła** do sądu opiekuńczego z wnioskiem o wszczęcie postępowania. Po spełnieniu tych dwóch warunków ma prawo do 16-tygodniowego urlopu, jednakże nie dłużej niż do ukończenia przez dziecko 12. miesiąca życia.

Od tej zasady jest wyjątek, jeżeli pracownica przyjęła dziecko przed ukończeniem przez niego jednego roku życia, ma prawo do 8 tygodni. A więc, gdy pracownica przyjmie dziecko mające 9 miesięcy, ma prawo do 12-tygodniowego urlopu (zaokrąglając). Natomiast gdy zaopiekuje się dzieckiem 11-miesięcznym, ma prawo nie do 4 tygodni urlopu — jakby wynikało z zasady ogólnej, mówiącej, że prawo do urlopu przysługuje do 12. miesiąca życia dziecka — a 8 tygodni.

można rozwiązać bez wypowiedzenia. Z tym że nawet w tym wypadku reprezentująca pracownicę zakładowa organizacja związkowa musi wyrazić na to zgodę.

Jeżeli termin rozwiązania umowy zawartej na **czas określony lub na czas wykonywania określonej pracy**, a także na **okres próbny, przekraczający jednak jeden miesiąc**, mija po upływie trzeciego miesiąca ciąży, wówczas jest ona przedłużona **do dnia porodu**.

dokończenie na str. II

Aby można było skorzystać z uprawnień przysługujących kobiecie, należy najpierw zdobyć pracę, co w oświacie jest już trudne. Dlatego na początek warto zwrócić uwagę na ważną, choć niedocenianą normę prawną, jaką jest art. 11 Kodeksu pracy, który mówi, że:

jakakolwiek dyskryminacja, bezpośrednia lub pośrednia, w zatrudnieniu w szczególności ze względu na płeć (...) jest niedopuszczalna.

Dotyczy to także odmowy zatrudnienia przez pracodawcę. Kobieta może wystąpić do sądu z roszczeniem o nawiązanie stosunku pracy, jeżeli np. się okaże, że nie została zatrudniona, bo pracodawca wolął przyjąć mężczyznę, choć obydwójce mieli takie same kwalifikacje. Najczęściej jednak przyczyną niezatrudnienia kobiety są jej plany związane z macierzyństwem. Bo te, jak wiemy, dla pracodawcy to „odwieczny kłopot”, gdyż pracownica w ciąży podlega ochronie.

Nasz Kodeks pracy i przepisy wykonawcze, wydane na podstawie jego delegacji, chronią rozwiązanie umowy w okresie ciąży i później dają szansę na sprawowanie opieki nad dzieckiem.

Rozwiązanie umowy w okresie ciąży

Z art. 177 Kp. wynika przede wszystkim ochrona stosunku pracy. Pracodawca nie może wypowiedzieć ani rozwiązać umowy w okresie ciąży, a także w czasie urlopu macierzyńskiego. Może to nastąpić tylko wówczas, jeżeli rozwiązanie stosunku pracy następuje z winy pracownicy i wówczas umowę

PRAWA, URLOPY, ZASIŁKI

dokończenie ze str. I

Umowa na zastępstwo nie ulega przedłużeniu do dnia porodu

Od 29 listopada 2002 r. pracodawca w czasie usprawiedliwionej nieobecności pracownika może zatrudnić na jego miejsce nową osobę na podstawie umowy o pracę na czas określony. Jest to tzw. **umowa na zastępstwo**. W przypadku tej umowy nie stosuje się ochrony, o której była mowa wcześniej. A więc, jeżeli nawet ulega ona rozwiązaniu po upływie trzeciego miesiąca ciąży, **nie przedłuża się jej do dnia porodu**.

Upadłość i likwidacja pracodawcy

Rozwiązanie umowy o pracę za wypowiedzeniem w okresie ciąży lub urlopu macierzyńskiego może nastąpić tylko w razie ogłoszenia upadłości lub likwidacji pracodawcy. Ale i wówczas pracodawca jest zobligowany uzgodnić z reprezentującą pracownicę zakładową organizacją związkową termin rozwiązania tej umowy.

Uwaga! Wszystkie te zasady dotyczące ochrony umowy o pracę stosuje się także do pracownika — ojca wychowującego dziecko w okresie urlopu macierzyńskiego.

Zakaz zatrudnienia w godzinach nadliczbowych

Przepisy dotyczące tego zakazu znajdują się także w Kartcie Nauczyciela w art. 35, który mówi, że kobiety w ciąży oraz osoby wychowujące, dziecko do lat czterech nie wolno zatrudniać w godzinach ponadwymiarowych **bez ich zgody**. Art. 178 Kp. idzie nieco dalej, a ponadto rozróżnia dwie sytuacje: czas ciąży i okres opieki, a **zakaz zatrudnienia dotyczy tylko kobiet**. Kobiety w ciąży **nie wolno zatrudniać w godzinach nadliczbowych**. Natomiast kobietę opiekującą się dzieckiem do lat czterech **wolno zatrudniać, ale tylko za jej zgodą**.

Urlop macierzyński — rezygnacja

- Urlop macierzyński przysługuje w wymiarze:
- 16 tygodni przy pierwszym porodzie,
 - 18 tygodni przy każdym następnym porodzie,
 - 26 tygodni w przypadku urodzenia więcej niż jednego dziecka przy jednym porodzie.

Pracownicy, która wychowuje dziecko przysposobione, jeśli urodzi swoje dziecko, przysługuje urlop macierzyński w wymiarze **18 tygodni**. Co najmniej **2 tygodnie** urlopu macierzyńskiego mogą przypadać przed przewidywaną datą porodu.

Po wykorzystaniu po porodzie co najmniej **14 tygodni** urlopu macierzyńskiego pracownica **ma prawo zrezygnować z pozostałej części tego urlopu**. W takim przypadku niewykorzystaną część urlopu macierzyńskiego udziela się pracownikowi — ojcu wychowującemu dziecko na jego pisemny wniosek.

Jeżeli pracownica urodzi dziecko w czasie urlopu wychowawczego, zasiłek macierzyński przysługuje jej za okres odpowiadający części urlopu macierzyńskiego, który przypada po porodzie. To oznacza, że jest on skrócony o 2 tygodnie, gdyż, jak wynika z art. 180 § 3, co najmniej 2 tygodnie muszą przypadać przed porodem.

Miesięczny zasiłek macierzyński wynosi 100 proc. podstawy wymiaru zasiłku, który jest obliczany tak jak zasiłek chorobowy, czyli stanowi przeciętne miesięczne wynagrodzenie wypłacane za okres 6 miesięcy kalendarzowych poprzedzających miesiąc porodu (art. 36 ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa).

Pracownica zgłasza pracodawcy wniosek na piśmie w sprawie rezygnacji z części urlopu macierzyńskiego, najpóźniej na 7 dni przed przystąpieniem do pracy. Do wniosku dołącza się zaświadczenie pracodawcy zatrudniającego ojca wychowującego dziecko, potwierdzające termin rozpoczęcia przez niego urlopu macierzyńskiego, wskazany w jego wniosku o udzielenie urlopu, przypadający bezpośrednio po terminie rezygnacji z części urlopu macierzyńskiego przez matkę.

Przerwa na karmienie

Z Kodeksu pracy (art. 187) wynika, że karmiąca matka ma prawo do dwóch półgodzinnych przerw w pracy. Przerwy te, na wniosek zainteresowanej, mogą być udzielane łącznie. Jeżeli jednak pracownica jest zatrudniona na czas krótszy niż 4 godziny dziennie — przerwa nie przysługuje, a jeżeli czas pracy nie przekracza 6 godzin — przysługuje tylko jedna.

Do nauczycielek stosuje się art. 69 Karty, który nieco inaczej określa czas karmienia. Jeżeli nauczycielka pracuje ponad 4 godziny i jest to praca ciągła, wówczas przysługuje jej prawo do korzystania z jednej godziny przerwy, oczywiście wliczanej do czasu pracy.

Projekt

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA KULTURY

z dnia

w sprawie szczegółowych zasad i trybu przeprowadzania egzaminów eksternistycznych w szkołach artystycznych oraz szczegółowych zasad odpłatności za ich przeprowadzanie.

Na podstawie art. 10 ust. 2 w związku z art. 32a ust. 4 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 1996 r. Nr 67, poz. 329 i Nr 106, poz. 496, z 1997 r. Nr 28, poz. 153 i Nr 141, poz. 943, z 1998 r. Nr 117, poz. 759 i Nr 162, poz. 1126, z 2000 r. Nr 12, poz. 136, Nr 19, poz. 239, Nr 48, poz. 550, Nr 104, poz. 1104, Nr 120, poz. 1268 i Nr 122, poz. 1320, z 2001 r. Nr 111, poz. 1194 i Nr 144, poz. 1615 oraz z 2002 r. Nr 41, poz. 362, Nr 113, poz. 984, Nr 141 poz. 1185 i Nr 200, poz. 1683) zarządza się, co następuje:

§ 1

1. Egzamin eksternistyczny umożliwia uzyskanie dyplomu ukończenia publicznej szkoły artystycznej, zwanej dalej „szkołą”, osobie, która opanowała poza szkołą podstawę programową kształcenia w danym zawodzie określonej odrębnymi przepisami.

2. Egzamin eksternistyczny obejmuje:

- 1) egzaminy zajęć edukacyjnych artystycznych obłych ramowym planem nauczania dla danego typu szkoły,
- 2) egzamin dyplomowy.

§ 2

1. Podanie o dopuszczenie do egzaminu eksternistycznego należy składać w wybranej szkole do dnia 31 grudnia.
2. Do podania, o którym mowa w ust. 1, należy dołączyć świadectwo stanowiące podstawę dopuszczenia do egzaminu eksternistycznego w danym typie szkoły odpowiednio.
3. Do podania, o którym mowa w ust. 1, można dołączyć:
 - 1) świadectwo lub inny dokument, stanowiące podstawę zwolnienia z całości lub części egzaminów, o których mowa w § 1 ust. 2 pkt 1,
 - 2) informacje o dotychczasowej działalności artystycznej w określonej dziedzinie sztuki, zgodnej z kierunkiem kształcenia szkoły.

§ 3

1. Dla przeprowadzenia egzaminów, o których mowa w § 1 ust. 2 pkt 1, dyrektor szkoły powołuje komisję egzaminacyjną, zwaną dalej „komisją”, i wyznacza jej przewodniczącego.
2. Przewodniczący komisji powołuje spośród członków komisji zespoły egzaminacyjne.
3. W skład zespołu egzaminacyjnego wchodzi: osoba egzaminująca, która jest nauczycielem danej specjalności, oraz 1—2 nauczycieli tej samej lub pokrewnej specjalności.

§ 4

1. O dopuszczeniu do egzaminów, o których mowa w § 1 ust. 2 pkt 1, oraz o zwolnieniu z całości lub części tych egzaminów rozstrzyga komisja na podstawie dokumentów, o których mowa w § 2 ust. 3.

2. Rozstrzygnięcia komisji w sprawach, o których mowa w ust. 1, zostają wpisane do protokołu egzaminacyjnego.

§ 5

1. Osoba dopuszczona do egzaminów, o których mowa w § 1 ust. 2 pkt 1, zostaje poinformowana o rozstrzygnięciu komisji, a także o obowiązującej ją podstawie programowej oraz podręcznikach i innych materiałach służących do nauki, w terminie jednego miesiąca od daty, o której mowa w § 2 ust. 1.
2. Przewodniczący komisji ustala z osobą dopuszczoną do egzaminów, o której mowa w ust. 1, daty i kolejność zdawania egzaminów.
3. Osoba dopuszczona do egzaminów eksternistycznych może uczęszczać na wybrane zajęcia edukacyjne w szkole, za zgodą dyrektora szkoły.

§ 6

1. Egzaminy, o których mowa w § 1 ust. 2 pkt 1, przeprowadzane są w formie pisemnej, ustnej lub praktycznej. Formę i czas trwania poszczególnych egzaminów określa zespół egzaminacyjny.
2. Tematy egzaminów opracowuje osoba egzaminująca, a zatwierdza przewodniczący komisji.
3. Tematy egzaminów pisemnych i ustnych objęte są zasadą ochrony tajemnicy służbowej.
4. Przed rozpoczęciem egzaminu osoba egzaminująca zobowiązana jest do sprawdzenia tożsamości osoby zdającej.
5. Oceny z egzaminu przeprowadzonego w formie pisemnej, według obowiązującej skali ocen, proponuje osoba egzaminująca, a zatwierdza przewodniczący komisji. Osoba egzaminująca opatruje każdą pracę recenzją, która jest uzasadnieniem proponowanej oceny.
6. Oceny z egzaminu przeprowadzonego w formie ustnej i praktycznej, według obowiązującej skali ocen, wyznikałcej z odrębnych przepisów, ustala zespół egzaminacyjny zwykłą większością głosów.
7. Oceny z egzaminów osoba egzaminująca wpisuje do protokołu egzaminacyjnego.

§ 7

Osoba, która nie zgłosiła się na egzamin w wyznaczonym terminie lub od niego odstąpiła, albo otrzymała ocenę niepromiującą, może przystąpić do egzaminu ponownie za zgodą komisji w terminie wyznaczonym przez komisję.

§ 8

1. W uzasadnionych przypadkach osoba zdająca ma prawo przystąpić do dalszej części egzaminu przed inną komisją wskazaną przez ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego.
2. W przypadku, o którym mowa w ust. 1, odpis protokołu egzaminu eksternistycznego przekazuje się komisji, przed którą osoba zdająca zamierza zdawać pozostałe egzaminy eksternistyczne.

zakład ten oddalony jest o 300 km, mąż musiał wyjechać w niedzielę o godz. 20.00. Czy za czas podróży przysługuje mężowi inny dzień wolny lub dodatkowe wynagrodzenie? (N.L. Głubczyce)

Dla pracownika, który został zobowiązany do świadczenia pracy w innym miejscu niż wskazany w umowie o pracę, czasem pracy nie jest sama podróż służbowa z uwagi na to, że w tym czasie pracownik nie wykonuje pracy. Jak uznał Sąd Najwyższy w wyroku z 27 października 1981 r. sygn. akt I PR 85/81, odbywanie podróży służbowej poza czasem pracy nie przekształca podróży ani w pracę, ani w czas pracy w rozumieniu art. 128 Kodeksu pracy. Przejazdu do miejsca delegowania i z powrotem nie zalicza się do czasu pracy także wtedy, gdy podróż służbowa ma miejsce w dniu wolnym od pracy. Zasada ta nie dotyczy pracowników wykonujących pracę podczas przejazdu, np. kierowców. Dlatego też za pracę może być uważane tylko odbywanie podróży służbowej w „czasie pracy” określonym w rozkładzie czasu pracy pracownika w jego stałym miejscu pracy (art. 128, 129 i nast. Kp.). Odbywanie podróży służbowej poza „czasem pracy” nie rodzi więc obowiązku wypłacenia pracownikowi dodatkowego wynagrodzenia — jeżeli przepis szczególny tego nie przewiduje ani udzielenia dnia wolnego.

DOBA ROBOCZA

Jestem pracownikiem obsługi, zatrudnionym w Zespole Szkół i pracuję w systemie tryzmiennym. W jednym z tygodni miałem pracować na drugiej zmianie od 14.00 do 22.00. Ponieważ jeden z pracowników zachorował, w czwartek rano otrzymałem polecenie pracy w piątek od godz. 6.00 do 14.00. Czy za pracę w rannych godzinach w piątek przysługuje mi dodatek za pracę w godzinach nadliczbowych (J.K. Sejny)

W świetle obowiązujących przepisów prawa pracy, czas pracy nie może przekraczać 8 godzin na dobę i przeciętnie 40 godzin w pięciodniowym tygodniu pracy, w przyjętym okresie rozliczeniowym 4 miesięcy. Aby prawidłowo rozstrzygnąć przedstawiony problem, niezbędne jest określenie pojęcia doby rozliczeniowej, która nie pokrywa się z dobą astronomiczną. W przedstawionym stanie faktycznym doba rozpoczyna się o godz. 14.00, tj. godzinie rozpoczęcia przez pracownika pracy na danej zmianie. Natomiast zakończy się z upływem 24 godzin liczonych od jej rozpoczęcia, zgodnie z obowiązującym pracownika rozkładem czasu pracy. W tym przypadku pracownik w ciągu 24 godzin (doby rozliczeniowej) przepracował 16 godzin. Co oznacza, że została przekroczona dobową normą czasu pracy o 8 godzin. W zaistniałej sytuacji pracownikowi należy wypłacić wynagrodzenie z 50-proc. dodatkiem za pracę w godzinach nadliczbowych.

DNI WOLNE A DNI ŚWIĄTECZNE

Pracuję w zespole obsługującym szkoły. W regulaminie pracy ustalono pięciodniowy tydzień pracy ze wskazaniem, że wszystkie soboty mamy wolne. W bieżącym roku zarówno 3 maja, jak i 1 listopada są świętami przypadającymi w dni wolne od pracy, które wynikają z 5-dniowego tygodnia pracy. Czy oznacza to, że wolne dni zostaną „skonsumowane” przez święta? (C.L. Młochów)

Każde święto przypadające w innym dniu niż niedziela w okresie rozliczeniowym powoduje zmniejszenie liczby godzin, które pracownik ma przepracować. Tak więc pracodawca ustalając organizację pracy powinien przewidzieć w tym tygodniu pracę przez 5 dni — pod warunkiem, że taka organizacja pracy wskazana jest w regulaminie pracy — z tym jednak, że w innym tygodniu praca powinna być wykonywana tylko przez 4 dni. To stanowisko potwierdził Sąd Najwyższy w uchwale siedmiu sędziów z 14 listopada 2001 r. sygn. akt III ZP 20/01 orzekając, że:

- „1. Czas pracy nie może przekraczać w przyjętym okresie rozliczeniowym norm określonych w art. 129 § 1 Kp. w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy.
- 2. Wystąpienie święta, będącego dniem wolnym od pracy (art. 138 § 1 Kp.) w innym niż niedziela dniu tygodnia, powoduje w okresie rozliczeniowym odpowiednie zmniejszenie liczby dni, a tym samym godzin pracy.”

Tak więc w okresie rozliczeniowym, który obejmuje te miesiące, pracodawca musi ustalić dni wolne od pracy w zamian za święta przypadające w dniach wolnych od pracy wynikających z 5-dniowego tygodnia pracy.

Wskazując na powyższe, pracodawca powinien za dni świąteczne przypadające w dni wolne, a wynikające z pięciodniowego tygodnia pracy, wyznaczyć w okresie rozliczeniowym inne dni wolne.

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

Pytali
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 10/2003

Zwolnienie od pracy, zasiłek opiekuńczy

Pracownicy wychowującej przynajmniej jedno dziecko w wieku do lat 14 przysługuje w ciągu roku zwolnienie od pracy na 2 dni. Można go wykorzystać łącznie lub rozdzielnie dwa razy po jednym dniu. Istotne jest to, że musi być wykorzystane w danym roku.

Jeżeli zachodzi konieczność sprawowania osobi- stej opieki nad dzieckiem, pracownik otrzymuje zasiłek opiekuńczy. Warunkiem jego przyznania jest opieka nad dzieckiem w wieku do lat 8 w przypadku: • nieprzewidzianego zamknięcia żłobka, przedszkola lub szkoły • porodu lub choroby małżonka stale opiekującego się dzieckiem lub jego pobytu w szpitalu, a także • opieka nad chorym dzieckiem do lat 14.

Zasiłek przysługuje przez okres zwolnienia, nie dłużej jednak niż 60 dni w roku kalendarzowym. Wynosi 80 proc. podstawy wymiaru zasiłku. Stosuje się do niego przepisy analogiczne do tych określających zasiłek chorobowy. A podstawą wymiaru zasiłku chorobowego jest przeciętne miesięczne wynagrodzenie wypłacane za 6 miesięcy kalendarzowych poprzedzających miesiąc, w którym powstała niezdolność do pracy.

DOCHÓD
DO ZASIŁKU WYCHOWAWCZEGO

Niezależnie od tego, kiedy rozpoczyna się wypłacanie zasiłku wychowawczego prawo do niego ustala się do 31 maja. Jeżeli zasiłek wypłacany jest dłużej, określa się go na kolejne okresy (roczne) od 1 czerwca do 31 maja kolejnego roku kalendarzowego, a więc co roku wszystkie dane dotyczące dochodów muszą być aktualizowane.

Zgodnie z § 6 ust. 6 i 7 rozporządzenia Rady Ministrów z 28 maja 1996 r. w sprawie urlopów i zasiłków wychowawczych (Dz.U. nr 60 poz. 277), zasiłek przysługuje, jeżeli przeciętny miesięczny dochód na osobę w rodzinie pracownicy nie przekracza kwoty stanowiącej 25 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w poprzednim roku kalendarzowym. Przy ustalaniu tego dochodu nie uwzględnia się wynagrodzenia i dochodów uzyskiwanych przez pracownicę przed nabyciem prawa do zasiłku.

Uwaga, wyłączenie to nie dotyczy dochodów z tytułu emerytury lub renty inwalidzkiej.

Dochód osób z rodziny, prowadzących działalność gospodarczą, przyjmuje się w wysokości wskazanych przez te osoby, jednak w wysokości nie niższej od zadeklarowanej jako podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne. Jeżeli osoby te nie są ubezpieczone — w wysokości nie niższej od najniższej podstawy wymiaru składek ZUS.

Uwaga, w przypadku osiągania dochodów z gospodarstwa rolnego zasiłek wychowawczy przysługuje tylko wówczas, jeżeli na osobę w rodzinie przypada nie więcej niż 1 ha przeliczeniowy.

Zasady przyznawania i wypłacania zasiłku reguluje art. 32 do 54 ust. z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz.U. nr 60, poz. 636).

Urlop i zasiłek wychowawczy

Z urlopu wychowawczego może skorzystać pracownica, która jest zatrudniona co najmniej 6 miesięcy. Dokładne zasady udzielania urlopów i zasiłków określa rozporządzenie Rady Ministrów z 28 maja 1996 r. z późn. zm. (Dz.U. nr 60 poz. 267).

Do okresu zatrudnienia wlicza się także okres pobierania zasiłku dla bezrobotnych (patrz wyrok Sądu Apelacyjnego — Sądu Pracy w Białymstoku z 18 czerwca 1998 r. — III AUa/296/98). Urlop udzielany jest do lat 3, co istotne, w celu sprawowania osobi- stej opieki nad dzieckiem, nie dłużej niż do ukończenia przez niego 4 lat życia. Urlop może być wykorzystywany w częściach — nie więcej jednak niż w czterech.

Niezależnie od wykorzystania urlopu w wymiarze do 3 lat, pracownica opiekująca się dzieckiem z określonymi deficytami, związanymi z chorobą lub kaleczeń, może skorzystać, jeżeli wystąpi z takim wnioskiem, z dodatkowego urlopu. Nie dłużej jednak niż 3 lata i do ukończenia przez dziecko 18. roku życia.

Pracodawca udziela urlopu wychowawczego na wniosek zainteresowanej, w którym wskazuje ona termin rozpoczęcia i czas jego trwania. Urlop musi być udzielony w terminie wskazanym we wniosku, jeżeli pracownica złożyła go co najmniej na 2 tygodnie przed terminem. Nie później jednak niż z upływem 2 tygodni od dnia złożenia wniosku o udzielenie urlopu.

Prawo do urlopu ma także osoba zatrudniona na umowę o pracę na czas próbny, na czas określony lub na czas wykonywania określonej pracy. Ale wówczas pracodawca udziela urlopu na czas określony nie dłuższy niż do końca trwania umowy.

Jeżeli pracownica złożyła wniosek o urlop po wypowiedzeniu umowy, pracodawca udziela urlopu na czas nie dłuższy niż do dnia rozwiązania umowy. Od dnia złożenia przez pracownicę wniosku o udzielenie urlopu wychowawczego do dnia zakończenia tegoż urlopu pracodawca nie może wypowiedzieć ani rozwiązać umowy o pracę.

W okresie urlopu pracownica zachowuje prawo do świadczeń zdrowotnych dla siebie i członków rodziny. Ma prawo do korzystania z lokalu mieszkalnego, jeżeli jest on w gestii pracodawcy.

Obniżenie wymiaru godzin, dodatkowa praca

Po ostatniej nowelizacji, czyli od 29 listopada 2002 roku, wszedł w życie art. 186 § 3, który daje możliwość zawarcia z pracownicą, która jest uprawniona do urlopu wychowawczego, umowy w zmniejszonym wymiarze.

PRAWA, URLOPY, ZASIŁKI

dokończenie ze str. III

„Pracownica uprawniona do urlopu wychowawczego może złożyć pracodawcy wniosek o obniżenie jej wymiaru czasu pracy do wymiaru nie niższego niż połowa pełnego wymiaru czasu pracy w okresie, w którym mogłaby korzystać z takiego urlopu. Pracodawca jest obowiązany uwzględnić wniosek pracownicy”.

Przepis ten wychodzi naprzeciw wielu postulatom kobiet, które nie chcą zrywać kontaktu z zawodem. Związane jest to niewątpliwie także z lękiem o utratę miejsca pracy. W tej sytuacji blakną, nieco przepisy rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie urlopów i zasiłków, dotyczące możliwości podjęcia pracy w czasie urlopu. Wspominaliśmy w poprzednim numerze „GN”, że pracownica przebywająca na urlopie może podjąć pracę w wymiarze, który umożliwiłaby jej sprawowanie opieki nad dzieckiem. W przeciwnym bowiem razie pracodawca może zaważać pracownicę, aby wróciła do pracy.

Po zakończeniu urlopu pracownica ma prawo do pracy na stanowisku równorzędnym z zajmowanym przed urlopem lub na innym stanowisku odpowiadającym jej kwalifikacjom. Ważne, że wynagrodzenie nie może być niższe od przysługującego przed urlopem.

Urlopy dla nauczycielek

Zasady udzielania urlopów dla nauczycielek są określone odrębnie we wspomnianym wyżej rozporządzeniu w § 17 — 20.

Z wnioskiem o udzielenie urlopu nauczycielka występuje do dyrektora szkoły co najmniej na miesiąc przed wskazanym terminem rozpoczęcia urlopu. **Termin zakończenia urlopu** powinien przypadać na dzień poprzedzający rozpoczęcie roku szkolnego, a więc niekoniecznie musi to być 31 sierpnia. Jego wymiar i okres ulegają odpowiedniemu skróceniu, jeżeli jest to uzasadnione terminem zakończenia urlopu. Chodzi oczywiście o podjęcie pracy od pierwszego dnia zajęć. **Dyrektor ma więc prawo do skrócenia urlopu, natomiast może go wydłużyć na wniosek nauczycielki.**

Nauczycielka może zrezygnować z udzielonego jej urlopu wychowawczego:

- w każdym czasie za zgodą dyrektora,
- z początkiem roku szkolnego, po uprzednim zawiadomieniu dyrektora na co najmniej 3 miesiące.

Prawo do urlopu wypoczynkowego po zakończeniu urlopu wychowawczego nauczycielka nabywa dopiero z dniem rozpoczęcia ferii szkolnych.

Zasiłek wychowawczy

Zasiłek przysługuje wówczas, jeżeli urlop wychowawczy jest dłuższy niż 3 miesiące. Istotny jest także dochód na osobę w rodzinie. Nie może być wyższy od kwoty stanowiącej 25 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w poprzednim roku kalendarzowym.

Od 1 czerwca 2002 r. do 31 maja 2003 r. granica dochodu uprawniająca do wypłaty zasiłku wychowawczego na osobę w rodzinie wynosi 548 zł.

Jeżeli dochód jest wyższy, ale łączna kwota przekroczenia **przypadająca na wszystkich członków rodziny nie równoważy kwoty zasiłku — zasiłek wychowawczy przysługuje**. W przypadku osób, które podejmują pracę w czasie urlopu wychowawczego, należy liczyć się z tym, że mogą stracić zasiłek, jeżeli dochód z tej pracy czy działalności zarobkowej przekracza miesięcznie 60 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w poprzednim roku kalendarzowym.

Zasiłek przysługuje do ukończenia urlopu wychowawczego, nie dłużej niż przez 24 miesiące. W przypadku osób mających więcej niż jedno dziecko lub osób samotnie wychowujących dziecko, okres ten wynosi 36 miesięcy.

Uwaga, za pracownicę samotnie wychowującą dziecko uważa się pracownicę stanu wolnego: pannę, rozwiedzioną i wdowę.

Od 1 czerwca 2000 r. do 31 maja 2003 r. zasiłek wychowawczy wynosi:

- 318,10 zł dla mężatek oraz
- 505,80 zł dla osoby samotnie wychowującej dziecko oraz osoby wychowującej trzecie i każde następne.

Prawo do zasiłku przysługuje tylko na okres udzielonego pracownikowi urlopu wychowawczego. Mówi o tym § 22 ust. 2 pkt 2 rozporządzenia. Może się jednak zdarzyć, że nastąpi rozwiązanie stosunku pracy z przyczyn leżących po stronie pracodawcy. Czy i przez kogo może być wówczas wypłacany zasiłek?

Wówczas obowiązki te przejmuje Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Wypłaca on jednak zasiłek tylko do czasu upływu urlopu wychowawczego. Nie ma natomiast możliwości udzielenia dalszego urlopu i przedłużenia wypłaty zasiłku, co potwierdza wyrok Sądu Najwyższego z 15 czerwca 1999 r. II UKN 690/98 OSNAP 2000/17/661.

PYTAJ! odpowiemy

JOANNA SKROBISZ

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰

0-22
827-66-30

SKŁADKI NA UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE

W naszej placówce zatrudniony jest emeryt na podstawie umowy o pracę. Nie pobiera jednak świadczenia emerytalnego z uwagi na osiągnięte zarobki. Świadczy on także pracę na podstawie umowy o dzieło. Czy od umowy cywilnoprawnej powinien być także odprowadzane składki na ubezpieczenie społeczne? (L.G. Miechów)

W świetle obowiązujących przepisów w zakresie ubezpieczenia społecznego z tytułu przychodów z umowy o dzieło zawartej z emerytem w sytuacji, gdy jest on pracownikiem tego pracodawcy, nie odprowadza się składek na ubezpieczenie społeczne i powszechne ubezpieczenie zdrowotne. W tym przypadku nie ma znaczenia, że wykonujący dzieło nie pobiera emerytury ze względu na wysokie zarobki. Decydujące znaczenie ma w tym przypadku ustalenie uprawnień do świadczenia emerytalnego.

ZASIŁEK MACIERZYŃSKI

Od grudnia 2002 r. przebywam na urlopie macierzyńskim. Chciałabym się dowiedzieć, czy powinienam mieć wypłacane wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe? (A.L. Kłobuck)

W okresie urlopu macierzyńskiego nauczycielka lub inna pracownica otrzymuje zasiłek macierzyński, który wynosi 100 proc. podstawy tego świadczenia. Nauczyciel otrzymuje wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe w przypadku ich zrealizowania. Przepisy prawa dopuszczają możliwość wypłaty takiego wynagrodzenia mimo niezrealizowania godzin ponadwymiarowych. Ma to miejsce na przykład, gdy nauczyciel korzysta z urlopu szkoleniowego. Podstawę obliczenia zasiłku macierzyńskiego ustala się analogicznie do podstawy obliczenia zasiłku chorobowego. Otóż stanowi ją, przeciętne wynagrodzenie z 6 miesięcy poprzedzających miesiąc rozpoczęcia choroby (urlopu macierzyńskiego). Tak więc w wyliczeniu tej podstawy uwzględnia się także wypłacane wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe.

TYMCZASOWE ARESTOWANIE

Jestem dyrektorem gimnazjum. Jeden z nauczycieli mianowanych został tymczasowo arest-

owany. 31 stycznia br. mija okres 3 miesięcy. Czy w związku z tym, z nauczycielem tym umowa o pracę wygaśnie? (G.L. Płock)

Z nauczycielem tym stosunek pracy nie wygaśnie. W świetle art. 26 ustawy Karta Nauczyciela, stosunek pracy nauczyciela wygasa z mocy prawa odpowiednio w razie:

- prawomocnego ukarania w postępowaniu dyscyplinarnym karą dyscyplinarną, zwolnienia z pracy oraz karą dyscyplinarną, zwolnienia z pracy z zakazem przyjmowania ukaranego do pracy w zawodzie nauczycielskim w okresie 3 lat od ukarania lub wydalenia z zawodu nauczycielskiego,
- prawomocnego skazania na karę pozbawienia praw publicznych albo prawa wykonywania zawodu lub utraty pełnej zdolności do czynności prawnych,
- prawomocnego skazania za przestępstwo popełnione umyślnie,
- upływu 3-miesięcznego okresu odbywania kary pozbawienia wolności,
- stwierdzenia, że nawiązanie stosunku pracy nastąpiło na podstawie fałszywych lub nieważnych dokumentów.

Przepis tego artykułu nie przewiduje więc wygaśnięcia stosunku pracy z upływem 3-miesięcznego tymczasowego arestowania. W tym przypadku nie będzie można zastosować przepisów Kodeksu pracy z uwagi na to, że Karta Nauczyciela w sposób szczegółowy określa sytuacje będące podstawą wygaśnięcia stosunku pracy. W przedstawionej sytuacji dyrektor powinien z mocy prawa zawiesić nauczyciela w pełnieniu jego obowiązków i ograniczyć jego wynagrodzenie do połowy. Należy pamiętać, że w okresie zawieszenia w pełnieniu obowiązków nauczycielowi nie przysługują dodatki oraz wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe. Jeżeli postępowanie karne zakończy się umorzeniem z braku dowodów winy albo wydanym orzeczeniem lub wyroku uniewinniającego, nauczycielowi należy zwrócić zatrzymane kwoty wynagrodzenia.

WYNAGRODZENIE ZA CZAS PODRÓŻY

Jestem nauczycielką. Mąż mój jest zatrudniony jako zaopatrzeniowiec i pracuje od poniedziałku do piątku po 8 godzin dziennie. Ostatnio jego pracodawca polecił mu wyjazd służbowy do producenta, u którego miał zgłosić się w poniedziałek o godzinie 9 rano. Z uwagi na to, że